Wydanie A

Cena 50 gr

Łódź, środa, czwartek, piątek
24, 25 i 26 grudnia 1969 roku
Rok XXV Nr 305 (6659)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Dziś w numerze:

- ANIELE, ANIELE, NIE MÓW TAK WIELE
- HEJ, KOLĘDA
- QUIZ
- KONKURS Z NAGRODAMI — 7 TYS. ZŁ
- TRUBADURZY
- ANATOMIA SNOBA
- REPORTAŻE ZAGRANICZNE I WIELE INNYCH ATRAKCJI

Pensjonaty i schroniska turystyczne zapełniają się wczasowiczami

Przedświąteczny ruch panuje już w atrakcyjnych miejscowościach wypoczynkowych i ośrodkach turystycznych całego kraju. Domy wypoczynkowe, pensjonaty, schroniska turystyczne wypełniają się wczasowiczami.

Oblicza się, że święta Bożego Narodzenia i okres Nowego Roku spędzać będzie na ziemi krakowskiej przeszło 100 tys. przybyszów z całego kraju oraz blisko 2 tys. cudzoziemców. Oprócz znanych uzdrowisk i miejscowości wypoczynkowych, jak Krynica, Szczawnica i Zakopane, zaludniają się też od niedawna dopiero czynne w okresie zimowym ośrodki wypoczynkowe w powiatach Sucha Beskidzka, Limanowa, Myślenice i Żywiec, a także mające już za sobą pewne zimowe tradycje ośrodki wypoczynkowe w rejonie Czorsztyna, Muszyny, Rabki, Zawoi i Jeleniej.

Rozbudowana w ciągu ostatnich lat baza gastronomiczna, przygotowanie przez miejskie gospodynie pokoje na święta, a nade wszystko urokliwy zimowego krajobrazu i dobre już warunki śniegowo-narciarskie zapewniają przybyszom świątecznym wiele atrakcji i dobry wypoczynek. Zarówno gospodynie wiejskie jak i zakłady gastronomiczne przygotowują świąteczne menu zgodnie z polskimi tradycjami. Kierownicy poszczególnych schronisk rywalizują w urządzeniu najatrakcyjniejszego balu sylwestrowego dla swych gości. Przez okres świąt organizowane będą m. in. nocne kuligi z zapalonymi pochodniami, wspólne spożywanie myśliwskiego bigosu przy ognisku, wycieczki, zabawy na śniegu itp. Przypomniane zostaną stare obyczaje świąteczne. Zimowi goście będą mogli brać udział w tradycyjnych obrzędach ludowych, jak chodzenie z turoniem, kolędnikami i gwiazdą.

Coraz popularniejszy staje się wypoczynek w Górach Świętokrzyskich. Również w tegorocznym okresie świątecznym wypoczywać tu będzie kilka tysięcy osób.

Zdrowych i wesołych Świąt

życzy

„Dziennik Łódzki"

POLAK sięga do gwiazd

Czterysta lat temu — w wyobraźni polskiego ludu — pojawił się na Księżycu krakowski czarnoksiężnik ze szlacheckiego rodu Twardowskich. Według encyklopedycznego zapisu Orgelbranda „jakkolwiek szlachcic, przestawał Twardowski z ludem i płatał różne figle, jak na przykład tłukąc nieznośnej swej małżonce garnki na rynku krakowskim. Zajmował się matematyką i fizyką i na Krzemionkach, pod Krakowem, zapisał swą duszę diabłu, za co pozyskał możność posiadania skarbów i używania rozkoszy. Z diabłem się umówił, że w Rzymie tylko może przejść w jego wieczne posiadanie. Przypadek zdarzył, że w karczmie zwanej „RZYM", diabeł napadł na Twardowskiego i, wedle umowy, porwał go w górę.

Twardowski w tak przykrym położeniu zanucił „Godzinki" i uwolnił się tym z władzy diabelskiej, ale zawisł w powietrzu między ziemią, a niebem i tak ma wisieć aż do Dnia Sądnego. Takie jest podanie ludowe...".

II.

Koszt dwu pierwszych amerykańskich podróży na Księżyc wyniósł zawrotną sumę — 24 miliardów dolarów. Amerykańska droga na Srebrny Glob jest więc z całą pewnością niedostępna dla pozostałych nacji.

Możemy od razu założyć — z przyczyn zresztą nie tylko ekonomicznych — że realna może być tylko droga radziecka, daleko tańsza, ze względu na to, że prawdopodobnie dwu- czy trzystopniowa, mianowicie skokiem z Ziemi do wielkiej stacji orbitalnej i, z kolei, na Księżyc.

III.

W październiku 1957 roku Stany Zjednoczone zostały wstrząśnięte ukazaniem się na orbicie okołoziemskiej pod flagą ZSRR pierwszego sztucznego satelity o rosyjskiej nazwie „SPUTNIK".

Związek Radziecki również potem wielokrotnie proponował różne formy współpracy, ale dopiero w siedem lat później, w 1963 roku prezydent Stanów Zjednoczonych, John F. Kennedy postawił — bynajmniej nie na arenie międzynarodowej, lecz doniero przed swoim społeczeństwem — sprawę konieczności „zbadania potrzeby" współpracy USA i ZSRR, „a nawet całego świata", w dziedzinie podboju przestrzeni kosmicznej.

Do współpracy, jak wiadomo, potrzebne jest zaufanie wzajemne. Niestety, po zabójstwie Kennedy'ego w Dallas, nowy prezydent Lyndon Johnson nie przyniósł glorii Stanom Zjednoczonym, robiąc wszystko, co możliwe, aby wykluczyć kooperację mocarstw zarówno na Ziemi, jak i w kosmosie. Osobiście obawiam się, że republikański prezydent Nixon przeciąganiem wojny w Wietnamie kontynuuje politykę swego demokratycznego poprzednika.

Napisał Edmund Osmańczyk

Nie będzie zatem pesymizmem, ale ostrożnością, jeśli współpracę radziecko-amerykańską w budowaniu Międzynarodowego Laboratorium na Księżycu wypadnie uznać za możliwą raczej w dalszej, niż bliskiej przyszłości.

Natomiast można z całym prawdopodobieństwem założyć, iż Związek Radziecki będzie się starał umiędzynarodowić swoje wysiłki w badaniu kosmosu na platformie regionalnej, skoro niemożliwa jest jeszcze forma globalna. Pierwszą jaskółką był „Interkosmos", przy którego budowie brały udział Czechosłowacja i NRD oraz w mniejszym stopniu inne kraje socjalistyczne.

(Dalszy ciąg na str. 4)

PIERWSZY TOAST

A więc 25 święta w Ludowej Ojczyźnie! Sięgnijmy pamięcią w minione lata. Jakże inne były te święta zaraz po wyzwoleniu. Rodziny rozbite, ludzie na tułaczych szlakach, w domach nędza, brak odzieży i żywności. A przecież są to święta rodzinne. Ludzie starają się spędzać je razem przy wspólnym stole. Tak czynili nasi dziadowie i ojcowie. Tak każe obyczaj i tradycja. Nie zawsze jednak jest to możliwe. Wielu z nas właśnie w wigilię pracuje. Jedni strzegą porządku i publicznego mienia, inni ludzkiego zdrowia. Jedni pilnują naszych granic, inni stoją przy maszynach i urządzeniach w elektrociepłowniach, gazowniach, w zakładach gospodarki komunalnej. Wszyscy oni trudzą się po to, aby wigilia była spokojna, aby ich najbliżsi mogli zasiąść do uroczystego stołu, przełamać się opłatkiem, wychylić szklaneczkę mocnego trunku. Ale wszyscy znajdujący się w wigilijny wieczór poza domem, gdziekolwiek by byli — łączą się myślami z tymi, którzy na nich czekają. A bywa — czekają rodzice, dzieci, czeka żona czy miła dziewczyna. Dla nieobecnych — starym zwyczajem — zostawia się przy świątecznym stole wolne miejsce...

* ☆ *

Śpiewamy najpiękniejsze na świecie — polskie kolędy: „Pokój ludziom dobrej woli"... Przed oczyma staje kraj — ojczyzna od Karpat po Bałtyk, od Bugu po Odrę i Nysę. Kraj bujny, dorodny, bogaty. I jego mieszkańcy — pracowici, uzdolnieni, świadomi swych praw i obowiązków. W pierwszy świąteczny wieczór myślimy o Polsce, która coraz bardziej staje się państwem nowoczesnej myśli i techniki — i o Łodzi, rodzinnym mieście, jakiego nie znaleźć w żadnym innym kraju świata — mieście zadziornym, pyskatym, a jakże kochanym.

Ale myśl płynie dalej. Oto rodacy rozsiani po całym świecie. I oni dziś siadają przy świątecznym stole. Starym przypomina się — jakże inny niż dzisiaj — kraj ich młodości, z którego za chlebem musieli przed laty wędrować na obczyznę. Młodzi zwracają twarz ku Polsce, którą znają tylko z opowiadań, filmów, książek. I z nimi łamiemy się opłatkiem: Dużo zdrowia i szczęścia, Rodacy!

Radzi byśmy w ten świąteczny wieczór przygarnąć do serca ludzi, którym źle i ciężko — niezależnie od tego, gdzie się znajdują. Dlatego też wspominamy serdecznie dzieci, kobiety i starców wietnamskich, wspominamy Arabów, których ziemie zagarnął najeźdźca — i wszystkim im przesyłamy słowa otuchy i solidarności: Obyście, Przyjaciele, jak najszybciej żyli w wolności! Życzymy Wam tego z całego serca.

* ☆ *

Pierwsza gwiazdka ukazała się na grudniowym niebie. Całą rodziną zasiadamy przy wigilijnym stole. Niemal wszędzie spotykają się ze sobą trzy pokolenia: dziadkowie, których większość życia przebiegła w dawnej Polsce, pokolenie współczesne i wreszcie młodzież już urodzona i wychowana w Ludowej Ojczyźnie. Składając sobie wzajemne życzenia, pamiętajcie, Drodzy: największym skarbem Polski jest jej młode pokolenie. Ono przejmie od nas sztafetę i decydować będzie o przyszłości Polski. Dlatego młodzieży — naszym synom i córkom — poświęcamy całe serce, całe jestestwo.

Proponuję: pierwszy toast wznieśmy za nasze dzieci!

A. S.

Spotkanie w sprawie Bliskiego Wschodu

We wtorek odbyło się 21 kolejne spotkanie ambasadorów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Francji w sprawie pokojowego uregulowania sytuacji na Bliskim Wschodzie. Spotkanie odbyło się w siedzibie stałego przedstawiciela Francji w ONZ amb. A. Berarda. Następne spotkanie wyznaczono na 30 grudnia.

Wzajemne zrozumienie i jedność poglądów

Posiedzenie komitetu ministrów obrony państw — stron Układu Warszawskiego

W dniach 22—23 grudnia 1969 roku odbyło się w Moskwie posiedzenie komitetu ministrów obrony państw — stron Układu Warszawskiego, powołanego zgodnie z uchwałą państw — stron Układu Warszawskiego powziętą na naradzie doradczego komitetu politycznego w dniu 17 marca 1969 roku

W posiedzeniu wzięli udział: minister obrony narodowej Ludowej Republiki Bułgarii, generał armii D. Dżurow; minister obrony narodowej Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, generał-pułkownik M. Dżur; minister obrony narodowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, generał armii H. Hoffmann; minister obrony narodowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, generał broni W. Jaruzelski; minister sił zbrojnych Socjalistycznej Republiki Rumunii, generał-pułkownik I. Ionita; pierwszy zastępca ministra obrony Węgierskiej Republiki Ludowej, szef sztabu generalnego Węgierskiej Armii Ludowej, generał-porucznik K. Csemy; minister obrony Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, marszałek Związku Radzieckiego A. A. Greczko; dowódca naczelny zjednoczonych sił zbrojnych państw — stron Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego I. I. Jakubowski oraz szef sztabu zjednoczonych sił zbrojnych, generał armii S. M. Sztiemienko.

W toku posiedzenia omówiono problemy związane z umocnieniem obronności państw — stron Układu Warszawskiego.

Prace komitetu ministrów obrony krajów Układu Warszawskiego przebiegały w atmosferze pełnego wzajemnego zrozumienia i jedności poglądów.

Komitet ministrów obrony państw — stron Układu Warszawskiego podjął odpowiednie decyzje w sprawie omawianych problemów oraz postanowił przeprowadzić następne posiedzenie komitetu w Sofii, w maju — czerwcu 1970 roku.

Przemysł lekki pomyślnie zakończył rok 1969

23 bm. resort przemysłu lekkiego wykonał tegoroczny plan produkcji globalnej.

Do końca roku zakłady tego przemysłu dadzą dodatkową produkcję wartości 1,8 mld zł. Przewiduje się m. in. przekroczenie planu produkcji tkanin wełnianych i wełnopodobnych o ok. 1 mln m, tkanin jedwabnych o ok. 2,2 mln m, i obuwia (bez gumowego) o ok. 1,6 mln par. W sumie przemysł lekki wyprodukuje w br. towary za blisko 104 mld zł, tj. o 7,3 proc. więcej niż w ub. roku, a na rynek krajowy dostarczy wyroby za ok. 61,2 mld zł (w cenach detalicznych).

* * *

We wtorek rano górnictwo węgla kamiennego wykonało swoje tegoroczne zadania, wyznaczone przez narodowy plan gospodarczy, w wysokości 132,5 mln ton węgla. Z tej okazji minister górnictwa i energetyki — Jan Mitręga przesłał do I sekretarza KC PZPR — Władysława Gomułki list, w którym informuje, że do końca roku załogi górnicze wydobędą dodatkowo ok. 2,5 mln ton węgla kamiennego.

W Wietnamie południowym cichną strzały

Świąteczny rozejm

Jak donosi korespondent Reutera z Sajgonu, natężenie walki w południowym Wietnamie wyraźnie zmalało, we wtorek w przededniu zapowiedzianego wcześniej już przez siły partyzanckie 3-dniowego rozejmu świątecznego i 24-godzinnego przerwania ognia zapowiedzianego przez siły amerykańsko-sajgońskie. Narodowy Front Wyzwolenia zapowiedział wstrzymanie walk od godz. 1 w nocy w środę czasu miejscowego, zaś dowództwo sajgońskie i amerykańskie od godz. 6 po południu w dniu 24 bm.

W poniedziałek natomiast doszło jeszcze w południowym Wietnamie do szeregu walk. W trzech starciach, jakie miały miejsce w delcie Mekongu, siły sajgońskie straciły trzech zabitych i 20 rannych.

Końcowa faza arabskiego „szczytu"

Około północy zakończyli poniedziałkowe obrady szefowie państw arabskich uczestniczących w „szczycie" arabskim. Zabierali już głos prawie wszyscy szefowie delegacji. Najobszerniejsze expose o sytuacji wygłosił w poniedziałek prezydent ZRA, Gamal Abdel Nasser, naświetlając całokształt problematyki politycznej i militarnej świata arabskiego w konfrontacji z ekspansjonizmem Izraela. Prezydent Libanu, Helou, przekazał zebranym stanowisko Francji. Król Husajn przedstawił sytuację Jordanii, zaś przywódca palestyński Jasir Arafat przedstawił punkt widzenia delegacji palestyńskiej i omówił walkę partyzantów palestyńskich.

We wtorek przed południem kolejne posiedzenie plenarne zostało poprzedzone spotkaniem ministrów spraw zagranicznych, co jest dowodem, że konferencja weszła już w stadium formułowania rezolucji końcowej. Trzy kraje: Maroko, Irak i Syria przedstawiły swoje projekty uchwały, będące też przedmiotem dyskusji.

* * *

Zachodnie agencje prasowe donoszą, że końcowe posiedzenie szczytu arabskiego w Rabacie, które miało rozpocząć się o godzinie 18.30 czasu warszawskiego, zostało odroczone, by umożliwić szefom państw spotkanie przy drzwiach zamkniętych dla usunięcia rozbieżności w niektórych sprawach.

* * *

Według doniesień zachodnich agencji prasowych, z wtorku na wieczorem, wśród uczestników szczytu arabskiego w Rabacie zarysowały się pewne rozbieżności na tle form i rozmiarów pomocy dla krajów bezpośrednio zagrożonych agresją izraelską. Stanowisko Egiptu poparły Syria, Irak, Jemen, Jemen Południowy, Libia i Sudan. Arabia Saudyjska natomiast nie chce zwiększyć swych dotychczasowych wkładów finansowych na fundusz walki o likwidację skutków agresji Izraela.

* * *

Agencja France Presse donosi, że cztery delegacje — Syria, Irak, Jemen i Jemen Południowy postanowiły nie wziąć udziału w posiedzeniu końcowym arabskiej konferencji na szczycie. Przyczyny tej decyzji są nie znane.

Spłonęło 6000 domów

W nocy z poniedziałku na wtorek w birmańskim miasteczku położonym w odległości 240 km na południowy wschód od Rangunu wybuchł groźny pożar. Ogień zniszczył 6 tys. domów. Według ostatnich danych, pastwą płomieni padło 4/5 miasteczka. We wtorek jednostki straży pożarnej ciągle jeszcze walczyły z ogniem.

W czerwcu wojska USA wycofają się z Libii

Radio libijskie podało we wtorek wieczorem, że Stany Zjednoczone zgodziły się ewakuować swe oddziały z bazy lotniczej Wheelus do 30 czerwca przyszłego roku.

Aresztowania w Ugandzie

W związku z zamachem na prezydenta Ugandy Miltona Obote dokonanym 19 grudnia aresztowano dotychczas 10 osób, oświadczył oficjalny rzecznik rządu Ugandy.

Rzecznik dodał, iż do prezydenta Obote strzelało kilka osób, jednak nie wydaje się aby była to próba zamachu stanu.

Rada Bezpieczeństwa zakończyła tegoroczne prace

W poniedziałek wieczorem Rada Bezpieczeństwa ONZ rozpatrzyła ostatnią, stojącą w tym roku na porządku dziennym sprawę, a mianowicie skargę Gwinei przeciwko Portugalii. Uchwalono rezolucję, potępiającą Portugalię za akty agresji przeciwko temu krajowi afrykańskiemu.

W rezolucji Rada Bezpieczeństwa wyraziła poważny niepokój z powodu ataków Portugalii na niepodległe państwa afrykańskie i stwierdziła, że tego rodzaju incydenty zagrażają międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu. Wyrażając głębokie ubolewanie z powodu ofiar i strat materialnych, spowodowanych w gwinejskich wioskach bombardowaniem artyleryjskim z baz portugalskich, Rada wezwała Portugalię do „niezwłocznego położenia kresu naruszaniu suwerenności i integralności terytorialnej Republiki Gwinei". Rezolucja kategorycznie ostrzega Portugalię, że w razie powtórzenia się podobnych aktów, Rada będzie musiała „poważnie rozważyć dalsze kroki dla wykonania tej uchwały".

Następny numer „DŁ" ukaże się w sobotę

Bilans wizyty VI floty USA w Izmirze

W ostatnich dniach w tureckim porcie Izmir przebywało 5 okrętów wojennych wchodzących w skład VI floty USA. W związku z przybyciem okrętów przez Turcję przeszła fala demonstracji protestujących przeciwko tej wizycie.

W Izmirze studenci zniszczyli około 20 samochodów należących do obywateli amerykańskich, a ponad 50 marynarzy USA zostało pobitych. Podczas składania wieńców przez Amerykanów pod pomnikiem Ataturka doszło do starć studentów tureckich z policją. Aresztowano 30 studentów. W poniedziałek zorganizowano w Izmirze wiec protestacyjny z udziałem ponad 5.000 studentów, przybyłych również z innych miast Turcji. Podobny wiec odbył się w Ankarze.

Szykany wobec „Czarnych panter"

Dwa dzienniki w Chicago donoszą, że władze skarbowe wszczęły dochodzenie w sprawie finansów organizacji murzyńskiej „Czarne pantery". Oświadczają one, że od roku 1966, kiedy „Czarne pantery" przekształciły się w ugrupowanie polityczne, nie wpłynęły ze strony tej organizacji żadne deklaracje o dochodach, które pochodzą jakoby ze sprzedaży tygodnika „Czarnych panter". Jak wiadomo, ta organizacja jest od dłuższego czasu przedmiotem ostrych represji policyjnych. Obecnie, jak widać, stosuje się wobec niej szykany finansowe.

Delegacje ZSRR i USA opuściły Helsinki

W kwietniu następny etap rozmów

Ze stolicy Finlandii odjechała we wtorek do Moskwy delegacja radziecka, która brała udział we wstępnych rokowaniach radziecko-amerykańskich w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych.

Tego samego dnia Helsinki opuściła również delegacja Stanów Zjednoczonych.

Amerykański sekretarz stanu, William Rogers określił wyniki pierwszego etapu amerykańsko-radzieckich rozmów na temat ograniczenia zbrojeń strategicznych jako „zachęcające".

Drugi, zasadniczy etap tych rozmów rozpocznie się 16 kwietnia 1970 roku w Wiedniu.

TELEWIZJA

ŚRODA, 24 BM.

9.00 Teleferie: „Jak Hup i Hop malowali kajutę" — film, „Wycieczka do Krakowa", II. Szopki krakowskie, film z serii: „Thiery Śmiałek". 10.10 Przerwa. 14.55 Program dnia. 15.00 Dla dzieci: „Szare kaczątko" — radz. film fab. 16.05 ŁWD. 16.20 PKF. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: „Opowieść o żywej wodzie" — II wieczór baśni. 17.10 „Jezioro flamingów" — film meks. 18.30 „Światowid". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Biesiada ludowych poetów z cyklu: „Z Kolbergiem po kraju". 20.40 „Zapomniana melodia" — archiw. pol. film fab. W rolach gł.: H. Grossówna, J. Andrzejewska, M. Znicz, A. Żabczyński, A. Fertner, S. Sielański. 22.05 „I ty będziesz moją panią" — film polski. 22.25 „Złote serce" — am. film fab. 23.50 Program na jutro.

CZWARTEK, 25 BM.

10.05 Program dnia. 10.10 „Ostatni Mohikanin" — film fab. prod. jugosł.-niem. 11.40 „Późnogotyckie malowidła" — z cyklu: „Szlakami zabytków". 12.00 Dziennik. 12.05 „Zwierzęta z wysp Galapagos" — film ang. 13.05 Dla dzieci: „Sindbad-żeglarz" B. Leśmiana. 14.05 „Cyrkowy wóz" — progr. rozrywkowy. 15.15 „Panienka z okienka" — pol. film fab. 17.50 Szopka góralska. 18.20 „Bigos myśliwski" — rep. 18.45 „Sport 69" — film pol. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Mandrin" — franc. film fab. 22.05 „Kariera" — progr. wg scenariusza J. Gruzy i J. Fedorowicza. 23.35 Program na jutro.

PIĄTEK, 26 BM.

9.30 Program dnia. 9.35 „Czarodziejska lampa Aladyna" — radz. baśń filmowa. 11.00 Arcydzieło. 12.00 „Skradziony balon" — czeski film fab. 13.25 Muzyka wawelskich koronacji. 14.10 Debiut. 14.40 „Tajemnica Azji" — film z serii: „Przygody pana Michała". 15.10 „Panie bracie, towarzyszu" — rep. 15.40 Teatr TV: „Mieszczanin szlachcicem" Moliera. 16.40 „Synowie ludożerców" — I część rep. „Przez antypody". 17.10 Rewia Polskich Nagrań. Wykonawcy: S. Kozłowska, H. Kunicka, D. Lerska, Randia i zespół „Terno", I. Santor, T. Woźniak, grupa „ABC" i H. Frąckowiak, Tercet Egzotyczny, „Trubadurzy", zespół baletowy Teatru Wielkiego w Łodzi. 18.15 Tele-Echo. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Kabaret — część artystyczna. 21.05 „Pół żartem, pół serio" — am. film fab. 23.00 Wiadomości sportowe. 23.10 Program na jutro.

Ostatnie doniesienia z Rabatu

Agencja France Presse podaje, że po wysiłkach mediacyjnych wszyscy szefowie delegacji uczestniczący w szczycie arabskim zebrali się ponownie na sali obrad i o godzinie 21 czasu warszawskiego wznowili dyskusję przerwaną po południu. W tym posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych każdemu szefowi towarzyszy jeden członek delegacji.

KRONIKA WYPADKÓW

◆ Wczoraj w Łodzi miało miejsce 8 zderzeń samochodów. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Nieostrożnych kierowców ukarano mandatami.

◆ Nie dla wszystkich pomyślnie zakończył się wczorajszy koleżeński „śledzik". 44 mężczyzn i 1 kobieta „wylądowali" w Izbie Wytrzeźwień.

◆ O godz. 8 nad ranem do izby dowieziono zamroczonego alkoholem mężczyznę, którego znaleziono śpiącego na powietrzu. Obok leżały futro i zdjęte z nóg buty. Mężczyzna odmroził nogi tak, że musiano przewieźć go do szpitala.

◆ W Chodowie, pow. Kutno prowadzący samochód Stefan Durst uderzył w tył innego samochodu stojącego na poboczu. Niefortunny kierowca doznał bardzo ciężkich obrażeń. (Zł)

POGODA

Wczoraj w Łodzi od godz. 14 słupek rtęci podskoczył do minus 11,8 st. C. Dziś zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Temperatura od minus 16 do minus 10 st. C. Wiatry umiarkowane, południowo-wschodnie i wschodnie. Jutro pogoda bez większych zmian, nadal mroźno.

Słońce zajdzie dziś o 15.34, a jutro wzejdzie o 7.50.

Imieniny obchodzą dziś Adam i Ewa, jutro Anastazja i Eugenia, a pojutrze Dionizy i Szczepan.

Manson zamierza sam bronić się przed sądem

Charles Manson, przywódca grupy hippisów oskarżony o inspirowanie morderstwa Sharon Tate i jej gości oraz kilku innych osób, otrzymał z urzędu specjalnego doradcę — ponieważ Manson zdecydował, iż w czasie procesu będzie bronić się sam. Doradcą tym jest znany specjalista od spraw karnych, Joseph Ball. Manson nie chciał się zresztą zgodzić na żadnego doradcę, dając do zrozumienia, że nie ufa nikomu i uważa, iż każdy doradca będzie działał na jego szkodę.

Manson stwierdził także, iż wszelkie wiadomości dotyczące jego siły hipnotycznej są nieprawdziwe.

Izrael dopuścił się kolejnych prowokacji wobec krajów arabskich

Jak zakomunikował libański rzecznik wojskowy, we wtorek rano artyleria izraelska ostrzelała miasto Al-Chiyan w południowej części Libanu. W rezultacie było 5 zniszczonych domów w mieście oraz ofiary w ludziach.

* * *

W nocy z poniedziałku na wtorek kilka samolotów izraelskich naruszyło obszar powietrzny ZRA w pobliżu Sofaga — oświadczył rzecznik dowództwa wojskowego ZRA. Samoloty zostały odpędzone przez egipską artylerię przeciwlotniczą. Rzecznik kategorycznie zaprzeczył, jakoby napastnikowi udało się zaatakować położoną w pobliżu Sofagi egipską bazę marynarki wojennej.

* * *

W poniedziałek o godzinie 21.45 czasu lokalnego wojska izraelskie otworzyły ogień w kierunku pozycji jordańskich w pobliżu Al-Maghtas w południowej części doliny Jordanu. Jordańczycy odpowiedzieli ogniem, strzelanina trwała 30 minut.

W tym samym mniej więcej czasie samoloty izraelskie zaatakowały terytorium Jordanii w pobliżu Asz-Szuna i Zamalija (północna część doliny Jordanu). Zenitówki jordańskie zestrzeliły jeden samolot nieprzyjacielski.

SPORT ▪ SPORT ▪ SPORT ▪ SPORT ▪ SPORT ▪ SPORT ▪ SPORT

St. Szefer gra w Holandii

Były piłkarz ŁKS, Stefan Szefer, wyemigrował — jak pamiętamy, przed kilku laty do Ameryki i grał w jednej z zawodowych drużyn piłkarskich. Drużyna, w której występował łodzianin, została rozwiązana (bankructwo). Zawodnicy otrzymali automatycznie zwolnienia.

St. Szefer przeniósł się z USA do Holandii i podpisał na 18 miesięcy kontrakt w jednym z klubów zawodowych tego państwa.

Warto przypomnieć przy okazji, że aż 5 byłych zawodników ŁKS gra za granicą: Sass w USA, a Szczurzyński, Jańczyk, Kowalec i Katolik w Australii. (n)

Piłkarskie plebiscyty

★ Riviera najlepszym piłkarzem Europy ★ Łodzianie na liście „Sportowca"

Jak to zwykle bywa koniec roku przynosi najprzeróżniejsze plebiscyty i ankiety, organizowane przez pisma sportowe i agencje.

Jedną z takich tradycyjnych ankiet przeprowadza rokrocznie „France Football". 26 dziennikarzy sportowych typuje najlepszych piłkarzy Europy. W tym roku zaszczytny tytuł najlepszego piłkarza naszego kontynentu zdobył Włoch Gianni Riviera — kapitan zespołu AC Milan. Zdobył on 83 pkt. Tuż za nim znalazł się z 79 pkt. inny Włoch Luigi Riva (Cagliari), a na trzecim miejscu Gert Mueller (Bayern Monachium) — 38 pkt. Dalsze miejsca zajęli w kolejności: Cryuff (Ajax Amsterdam) i Kirdvall (Feyenrood) — po 30 pkt oraz Best (Manchester Urited) — 21 pkt.

Również dużym zainteresowaniem cieszy się tradycyjna klasyfikacja najlepszych polskich piłkarzy, przeprowadzana przez „Sportowca". Tym razem pięciu polskich piłkarzy otrzymało klasę mistrzowską międzynarodową: Kostka, Szołtysik, Deyna, Blaut i Lubański, 25 piłkarzy otrzymało klasę reprezentacyjną.

Na liście znalazło się trzech piłkarzy łódzkich z ŁKS. Klasę reprezentacyjną otrzymał Bolesław Szadkowski (trener Koncewicz przyznał mu nawet pierwsze miejsce wśród środkowych obrońców), a klasy krajowe reprezentują — prawy obrońca Jan Lubański (10 m) i środkowy napastnik Jerzy Sadek (10 m). (s)

St. Woźniakowski w kadrze najmłodszych tenisistów

St. Woźniakowski jest wyjątkowo utalentowanym tenisistą najmłodszego pokolenia. Został on powołany do kadry 12 najlepszych zawodników Polski w wieku do lat 15. W czasie wakacji szkolnych S. Woźniakowskiego trenowali w Sopocie bracia Kornelukowie, a w Łodzi J. Orlikowski. Obecnie opiekę nad tym zawodnikiem obejmie po wyjeździe J. Orlikowskiego z Łodzi — W. Nowicki.

MKT w poszukiwaniu młodych talentów tenisowych zamierza w sezonie zimowym zorganizować w jednej z sal szkolnych turniej dla najmłodszych tenisistów Łodzi. Impreza ta odbędzie się pod patronatem „Dziennika Łódzkiego". (n)

TOTO-LOTEK

P.P. Totalizator sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 21 grudnia 1969 roku stwierdzono:

12 rozw. z 13 trafieniami — wygrane po 14.392 zł, 559 rozw. z 12 trafieniami — wygrane po 306 zł, 5.981 rozw. z 11 trafieniami — wygrane po 28 zł, 25.277 rozw. z 10 trafieniami — wygrane po 6 zł.

* * *

W zakładach Toto-Lotka z dnia 21 grudnia 1969 r. stwierdzono:

126 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygrane po 32.836 zł, 9.842 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 420 zł, 217.162 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 25 zł.

ANIELE, ANIELE

Jego królestwem jest maleńka, sublokatorska izba, w której obok łóżka, stołu i ławy znajduje się skrzynia i okrągły piecyk gorejący w zimie czerwienią rozpalonego żeliwa. I to wszystko. A, jest jeszcze kawałek sadu — w nim kilka rachitycznych jabłonek i grusz. A przecież nikt, jak długie i szerokie Kamyce, nie zaprzeczy jego królewskości. On sam zresztą podkreśla na co dzień swą inność. Nosi się dumnie, mówi dostojnie i wyniośle, głosem nawykłym widać do wydawania rozkazów. Zdobywszy kiedyś większą gotówkę, kupił melonik oraz biały szalik i rękawiczki. Przybrany w nie paraduje po wsi — Jego Królewska Mość — Herod. Wszyscy zaś kłaniają mu się z szacunkiem i ustępują z drogi, bo jakże by inaczej, kiedy idzie autentyczny władca.

83-letni Paweł Rapsztyn od wielu lat przewodzi zespołowi kamyckich kolędników — równie starych jak on — najmłodszy sięga ponoć sześć dziesiątki. Kiedy nadejdzie zima, Rapsztyn wyjmuje z kufra drewniane berło, papierową koronę i szatę uszytą ze starego szlafroka. Odkurza i pędzlem przywraca złotu blask świetności, po czym... czeka. Jakże dłużą się te ostatnie dni. Bo Rapsztyn czeka właściwie cały rok na chwilę kiedy odziany w „królewski strój" powie wszem i wobec:

„Oto jestem świata król
Tysiąc rzek i tysiąc pól
W moim kraju.
Pod moim panowaniem
Jest cztery części świata
Niech się nie boję,
niech się nie lękam
Żadnego imperata.
Na mój rozkaz,
na moje zawołanie
Niech mi tu feldmarszałek
stanie!".

A na to usłyszy od marszałka:

„Stawam przed tobą
najjaśniejszy panie,
co tylko rozkażesz
wszystko ci się stanie...".

I staje się rzecz wspaniała — przed oczyma widzów rozgrywa się widowisko piękne w swej prostocie, niepowtarzalne i jedyne.

Już pięć razy w pierwszych dniach stycznia zadymiony Będzin był świadkiem przeglądu herodowych zespołów. Miasto przeżywało prawdziwy najazd królów, rycerzy, aniołów, diabłów... Inicjator przeglądów, dyrektor będzińskiego teatru Jan Dorman nie przypuszczał nawet, że impreza ta nabierze takiego rozmachu i zasięgu. A przecież, jak wspomina, pierwszych kolędników „odnalazł" w komisariacie MO, gdzie zostali zatrzymani „za włóczęgostwo". Później zaś przyszła pasja — pasja wyszukiwania kolędników, którzy w swych misteriach zawierają ludową tradycję i twórczość. Jeździ więc dyrektor Dorman po Zagłębiu, Śląsku, Beskidach — tam wszędzie, gdzie ocalało jeszcze wiejskie kolędowanie.

— To jest najwspanialszy teatr — o szczególnej konwencji — mówi **Jan Dorman**. — W nim wszystko jest możliwe i nikogo nic nie dziwi. Proszę sobie wyobrazić na przykład króla Heroda ubranego w milicyjny mundur (notabene ów kolędnik uzależnia swe występy od tego czy jego przyjaciel milicjant ma służbę czy też nie), na który narzucona jest barwna kapa. I tenże król mówi w pewnej chwili: **„Ułanie, ułanie przybądź na me ratowanie, bo mi Turek klęskę zadanie"**. Po czym znów zwraca się do krzepkiego chłopaka w białej szatce z gęsimi skrzydłami u ramion z przyganą: **„Aniele, aniele nie mów tak wiele...".**

A już najzabawniejsze jest zderzenie tej ludowej twórczości i obyczaju z prawdziwą sceną. Przyjęło się, że kolędnicy, wchodząc do domów długo i starannie wycierają obuwie, aby nie zabrudzić wyszorowanej od świętnie podłogi. I co się dzieje: ci sami kolędnicy wychodząc na teatralną scenę odruchowo szurają butami, wycierając je z fikcyjnego śniegu. Pocieszne, ale i... ładne.

A propos kolędników to trzeba państwu wiedzieć, że na będzińskim festiwalu reprezentowanych jest aż 7 ugrupowań. **PIERWSZA TO „HERODY".** Są to zespoły składające się z typowych postaci: króla, żołnierzy, aniołów, diabłów, śmierci, Żydów itd. Wierszowany najczęściej tekst nie zmienia się przez całe lata. Przekazujący swemu następcy godność Heroda zaleca na ogół, by członkowie zespołu szanowali się wzajemnie i pod żadnym pozorem nic nie zmieniali w obyczaju.

DRUGĄ GRUPĘ STANOWIĄ „DZIADY". Ci przebierają się za diabły, konie, niedźwiedzie. Ich program opiera się na pantomimie. Nie stronią też od elementów współczesnych, wprowadzając np. astronautę, fotografa, lekarza itp.

„SZLACHCICE" MAJĄ Z KOLEI ŚWIETNY TEKST — cięty, często wulgarny, ale zawsze wykpiwający przywary wiejskiej społeczności. Bywa tu kowal, koniecznie masarz, żołnierze... Swoimi dowcipnymi śpiewkami wywołują huragany śmiechu. Ot, choć by i taką: **„Nie daj mnie mamuniu za starego dziada, ani z nim do łóżka, ani do sąsiada".** Albo: **„Wy moje krawczyki, uszyjcie mi żupon, niedługi, niekrótki tylko równy z d....".**

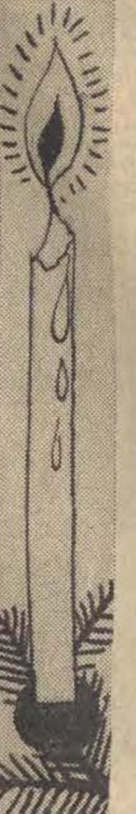

JEDYNYMI W SWOIM RODZAJU SĄ „JUKACE" występujący wyłącznie na przedmieściu Żywca. Ich obrzęd ludowy łączy się z legendą historyczną. W przeszłości na Żywiec przypuścili atak Wołosi, docierając jednak tylko do Soły. Na tę pamiątkę powstał „Zakon Jukaców". Liczy on 70 kawalerów ponumerowanych według funkcji. Najwyższą rangą jest skarbnik, najniższą — komisarz. Przesunięcie na wyższy stopień uzależnione jest od osobistych zasług kandydata. W rocznicę pamiętnego wydarzenia „Jukace" przebrani w odpowiednie stroje, uzbrojeni w baty, przypuszczają nocny szturm na dzielnicę Zabłocie. Pędzą z wrzaskiem i wyciem przez ulice, dobijając się do drzwi tych domów,

(Dalszy ciąg na str. 4)

NIE MÓW TAK WIELE

Foto — A. Wach

INTELEKT ZALEŻY OD... ŻYWIENIA

O GARŚĆ REFLEKSJI Z ODBYTEGO W PRADZE MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU ŻYWIENIOWEGO, KTÓRY BYŁ NAJPEŁNIEJSZYM CHYBA PRZEGLĄDEM ZDOBYCZY NAUKI O ŻYWNOŚCI I ŻYWIENIU OSTATNICH TRZECH LAT, POPROSILIŚMY PRACOWNIKÓW INSTYTUTU ŻYWNOŚCI I ŻYWIENIA, DOC. DR MARIĘ SZCZYGŁOWĄ I DR JADWIGĘ CHARZEWSKĄ.

KŁOPOTY GŁODNYCH I... SYTYCH

— Bardzo interesujące były problemy upowszechniania wiedzy o racjonalnym żywieniu. W licznych wystąpieniach z tego zakresu dominował pogląd, iż bez dokładnej znajomości sposobu żywienia grupy ludzi, której ma się zamiar wpajać wiedzę o żywieniu, nie można osiągnąć oczekiwanych rezultatów. Sposób żywienia jest przecież ogromnie zróżnicowany, odmienny nie tylko na różnych kontynentach, czy w różnych krajach, ale także w poszczególnych regionach geograficznych, a nawet środowiskach zawodowych.

W referatach i komunikatach dotyczących wyników badań nad sposobem żywienia, podobnie jak bywało to niegdyś, wiele uwagi poświęcano analizie niedoborów pokarmowych, występujących u ludzi krajów rozwijających się, ale było charakterystyczne, iż coraz częściej wskazuje się błędy w żywieniu w krajach wysoko rozwiniętych, krajach zamożnych. Stwierdza się tam niekorzystne zmiany w strukturze spożycia poszczególnych grup pokarmów, co z kolei prowadzi do coraz częściej występującej otyłości, miażdżycy itd.

NAJWAŻNIEJSZY OKRES

Specjaliści w wyniku żmudnych obserwacji i badań dorzucają coraz nowe dowody na potwierdzenie dawno uznanej już tezy, więcej nawet — są w stanie udokumentować, że zależności między odżywianiem a rozwojem fizycznym oraz stanem zdrowia są bardziej jeszcze istotne, niż dotąd sądzono.

Związki między rozwojem fizycznym, a żywieniem były już wcześniej znane i potwierdzali je wszyscy badacze zajmujący się tym zagadnieniem. Kwestionowano natomiast istnienie zależności między żywieniem a rozwojem umysłowym. Wpływ żywienia na rozwój umysłowy dotyczy przede wszystkim dzieci w wieku od urodzenia do trzeciego roku życia. Wiadomo bowiem, iż u dziecka trzyletniego morfologiczny rozwój mózgu jest właściwie ukończony, później doskonalą się jego funkcje. Okresem, w którym ilość komórek zwiększa się najbardziej, jest okres pierwszych ośmiu miesięcy życia niemowlęcia.

Na podstawie wielu doniesień stwierdzono u dzieci niedożywionych zmniejszoną wielkość mózgu, mniejszą liczbę komórek mózgowych, obniżenie poziomu białek i lipidów w komórkach mózgowych oraz zwiększenie ilości płynu okołomózgowego. W wielu eksperymentach dzieci niedożywione systematycznie dokarmiano przez kilka lat. Pomimo to opóźnienia w rozwoju fizycznym i psychicznym nie zostały wyrównane. Dzieci te po rozpoczęciu nauki szkolnej miały z nią trudności, charakteryzowały się mniejszą dojrzałością umysłową i niższym współczynnikiem inteligencji niż ich rówieśnicy.

Doniesienia te dowodzą, jak ogromną wagę dla przyszłego rozwoju umysłowego dziecka ma właściwe odżywianie niemowlęcia i jak nikłe są szanse rehabilitacji, jeśli podjęta zostanie ona zbyt późno. Pierwsze miesiące życia decydują bowiem o całym późniejszym życiu.

CYWILIZACJA OTYŁYCH

Warto też wspomnieć o kłopotach wynikających z „przeżywienia", występujących coraz częściej w krajach wysoko rozwiniętych. Niepokojący jest wzrost liczby ludzi otyłych, a w tym i otyłych dzieci. Jak wynika z wielu danych, z roku na rok systematycznie wzrasta procent otyłości prawie we wszystkich grupach wieku. W okresie dojrzewania odsetek dzieci otyłych jest najwyższy. Zjawisko otyłości u dzieci jest tym bardziej niepokojące, że w tych przypadkach prowadzenie odchudzania jest utrudnione, bowiem rozwijający się organizm nie może zostać poddany rygorom zbyt ścisłej diety. Należy wówczas zwrócić przede wszystkim uwagę na właściwe pokrycie między poszczególnymi składnikami pożywienia, przy równoczesnym ograniczaniu do niezbędnej ilości węglowodanów i tłuszczów.

Otyłość, będąca w krajach zamożnych zjawiskiem coraz powszechniejszym, wynika przede wszystkim z niewłaściwego odżywiania, przekarmienia, przy mało ruchliwym trybie życia.

* ★ *

Nie sposób jest wymienić wszystkich interesujących tematów omawianych na kongresie. Należy tylko raz jeszcze podkreślić, że każdy taki kongres (odbywają się one co trzy lata) przyczynia się nie tylko do rejestrowania postępów w nauce, lecz również uświadamia opinii publicznej rangę problemów żywienia w życiu ludności świata.

Notowała: HANNA ŁEWANDOWSKA

HEJ KOLĘDA

Kolęda ta stała się swego rodzaju bestsellerem, już dawno zrobiła karierę międzynarodową. I u nas w Polsce jest ona najczęściej przy choince śpiewaną kolędą. Bo któż z nas nie zna „Cichej nocy". Mało jednak kto wie, jaka jest historia jej powstania. Przypuszczano, że jest to jakaś melodia ludowa licząca sobie setki lat. Niektórzy nawet wskazywali na kołysanki ludowe jako źródło narodzin „Cichej nocy". Okazuje się jednak — przed kilku laty dziennikarze austriaccy odkryli tajemnicę narodzin tej kolędy — że jest to utwór posiadający kompozytora i autora tekstu.

Jaka jest więc historia „Cichej nocy"? Otóż wiąże się ona ściśle z wigilią roku 1818. Wtedy to właśnie kot uszkodził skomplikowane mechanizmy organów kościelnych w parafii Arnsdorf i Oberndorf. Spostrzegł to proboszcz tamtejszy ks. Joseph Mohr. Przez pewien czas usiłował on uruchomić zepsuty instrument. Niestety, wysiłki jego na nic się zdały — organy nie chciały grać. Jakieś rozwiązanie proboszcz Mohr musiał jednak znaleźć, gdyż za kilkanaście minut zacząć się miała tradycyjna pasterka.

Wezwał on więc do siebie miejscowego organistę, a jednocześnie nauczyciela w tamtejszej szkole podstawowej, niejakiego Franza Grubera, i poprosił go o pomoc. Gruber widział tylko jedno wyjście z sytuacji. Byłoby nim napisanie naprędce melodii, którą można zagrać na gitarze, bowiem taki instrument organista posiadał w domu. I tak się stało. W ciągu krótkiego czasu Franz Gruber skomponował melodię, a proboszcz Mohr napisał słowa.

Łatwy i prosty tekst oraz ciekawa i oryginalna melodia kolędy przypadły do gustu parafianom z austriackich wiosek Arnsdorf i Oberndorf.

Odtąd chętnie ją zawsze nucili i to nie tylko podczas świąt Bożego Narodzenia. W kilka lat później „Cichą noc" nucono już w całym cesarstwie austriackim, skąd wierni przenieśli ją do innych krajów, między innymi i na ziemie polskie.

I choć kolęda ta zrobiła karierę międzynarodową — stała się pewnego rodzaju przebojem wśród kołysanek — o jej twórcach zapomniano. Tylko czy jest to pierwszy wypadek, że dzieło żyje, a po jego twórcach nawet pamięć nie pozostała? Podobny właśnie los spotkał też Josepha Mohra i Franza Grubera, którzy stworzyli utwór jeszcze do dziś wzruszający setki, tysiące ludzi zasiadających na całym świecie do wigilijnego stołu.

Warto też, aby wydawcy śpiewników kolęd jak najszybciej nanieśli obok nut „Cichej nocy" nazwiska jej twórców. Bardzo często bowiem widnieje tam napis — „twórcy nie znani".

ANIELE, ANIELE NIE MÓW TAK WIELE

(Dokończenie ze str. 3)

których właściciele zapomnieli wystawić na próg daninę. Biada temu kto spróbuje biegnące „Jukace" zatrzymać. Może oberwać biczem. Według miejscowego przesądu zatrzymany nie zdobędzie bowiem żony. Po nocnym napadzie wszyscy „Jukace" idą do kościoła oraz do spowiedzi.

INNĄ RODZAJOWO GRUPĘ TWORZĄ „GWIAZDORY" chodzący z gwiazdą i śpiewający kantyczki. Zespołowi takiemu towarzyszą zwykle skrzypek i harmonista.

„KRÓLE" — TO KOLĘDNICY „UZBROJENI" W WIELGACHNE BERŁA Z PRZYCZEPIONYMI DOŃ DZWONECZKAMI. Uderzając rytmicznie o podłogę berłami, śpiewają kolędy w takt stuku i pobrzękiwania.

WRESZCIE „TURONIE" — kolędnicy chodzący z „głową kozy". Inscenizują oni pociesz ne widowisko wypełnione tańcami, skokami, a uwieńczone zazwyczaj „rytualnym dojeniem kozy". (Wymię robią z gumowych rękawiczek.) Udó kończy się zwykle poczęstunkiem, w którym zamiast mleka podaje się widzom gorzałkę.

Niezależnie od rodzaju wszystkich bez wyjątku kolędników łączy ów wzruszający prymityw stroju akcesoriów i tekstu, przenoszący widza w świat ludowych baśni i legend.

Już za kilka dni ulicami Będzina znów przedefiluje barwny korowód kolędników: zaroi się od diabłów i rycerzy, aniołów golących się skrupulatnie przed występem polsilverami, królów przybranych w najprzedziwniejsze mundury, czarnych diabłów... Pobiegną też „jukace" opętani wrzaskliwym transem, groźni, przerażający. A potem, w teatrze, wytarszy dokładnie buty, będą snuć opowieść o biblijnym królu, który

w rozpaczy woła: **„Ach biada, biada mnie Herodowi, utrapione mu wielce królowi...".**

Wyobrażam sobie smutek, jaki wtedy przyoblecze twarz starego Rapsztyna i ów strach w jego oczach na widok tańczącej śmierci. Bo on naprawdę każdorazowo przeżywa swój królewski upadek. Stuk spadającej na ziemię korony wywołuje mimowolny skurcz „królewskiego" serca.

Oto bowiem kończy się zabawa, kończy się okres panowania, na które, czekał przez tyle miesięcy, a które rokrocznie staje się jego udziałem dzięki będzińskiemu przeglądowi. Czyż można się więc dziwić, że każdej jesieni stary Rapsztyn wiezie do Będzina podarunek dla dyrektora Dormana — kosz dorodnych gruszek?

JERZY STEFKO

TRUBADURZY

PRZED KILKUNASTOMA DNIAMI POWRÓCILI Z MONGOLII „TRUBADURZY", TEN POPULARNY MUZYCZNY ZESPÓŁ DAŁ SZEREG KONCERTÓW W STOLICY MONGOLII — ULAN BATOR I INNYCH MIASTACH TEGO KRAJU. JEGO WYSTĘPY CIESZYŁY SIĘ WSZĘDZIE OGROMNYM POWODZENIEM. ZESPÓŁ MIAŁ KONCERTOWAĆ TYLKO 15 RAZY, NA ŻYCZENIE PUBLICZNOŚCI DAŁ 25 KONCERTÓW. PUBLICZNOŚĆ MONGOLSKA PRZYJMOWAŁA „TRUBADURÓW" BARDZO SERDECZNIE I Z DUŻĄ SYMPATIĄ.

Podczas zwiedzania mongolskiego osiedla (wykutego w skałach jeszcze w epoce rządów Dżingis-Chana) jeden z „Trubadurów" — Poznakowski — złamał obie nogi. Było to w pierwszych dniach pobytu zespołu w Mongolii. Koledzy jego musieli więc koncertować w trójkę. Brak Poznakowskiego nie zaważył jednak na sukcesach „Trubadurów". Zresztą już przedtem mieli odrębny od niego sąd, na temat repertuaru i stylu muzycznego.

To też spowodowało, że zaraz po powrocie do kraju nastąpiła reorganizacja tego popularnego zespołu młodzieżowego. Dziś wystąpują w nim **SŁAWOMIR KOWALEWSKI** (łodzianin) — lat 23 — gitara basowa oraz śpiew. Jest on kompozytorem **„Dziewczyny i pejzażu"** oraz **„Wiera, Wiera, czarne oczy miałaś". KRZYSZTOF KRAWCZYK** (łodzianin) — lat 23 — gitara solowa i śpiew. Skomponował on **„Luba, Luboczka"** i **„Tobie i mnie". MARIAN LICHTMANN** — lat 22 — perkusja i śpiew. Jest twórcą **„Dziewczyny ze stacji benzynowej".** Także łodzianin. Trójka ta dookoptowała do zespołu jeszcze dwie osoby — **HALINĘ ŻYTKOWIAK**, która dotąd występowała z „Amazonkami" i **TADEUSZA WOŹNIAKA.**

— **Jakie są wasze plany na najbliższą przyszłość? — pytamy „TRUBADURÓW".**

„TRUBADURZY: — W najbliższych dniach będziemy nagrywać nasze nowe piosenki dla popularnej audycji radiowej — **„Popołudnie z młodością".** Zaś pod koniec stycznia w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie koncertować będziemy z okazji przyznania nam **ZŁOTEJ PŁYTY.**

— **Wielu popularnych aktorów i muzyków — przy okazji wywiadów otrzymuje pytania w rodzaju: — Co pan sądzi o popularności i w jaki sposób można ją osiągnąć?**

— O sukcesach decyduje zawsze praca. I tylko praca. Może nie uwierzy pan, ale bardzo często koncertujemy od samego rana aż do późnej nocy. Także w dniach wolnych od koncertów ćwiczymy przez wiele godzin. Niekiedy zastanawiamy się, czy nie płacimy zbyt wiele za naszą popularność. Przecież wielokrotnie nie mamy czasu, aby spotkać się z najbliższymi, z rodziną i przyjaciółmi. Popularność więc trzeba zawsze opłacić ogromnym wysiłkiem i nigdy nie wiadomo jest, czy uzyska się za niego równowartość.

— **Jesteście jednak w tym szczęśliwym położeniu, że wasz wysiłek twórczy spotkał się z uznaniem...**

— Tak, nie oznacza to jednak, że spoczęliśmy na laurach. W najbliższych tygodniach nagramy kolejny swój longplay — **„KOCHANA".**

— **A terminy waszych najbliższych występów estradowych?**

— Po świętach koncerty na estradach całej Polski. W Łodzi — naszym mieście rodzinnym — będziemy występować pod koniec stycznia z okazji 25-lecia **„DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO".** Dziś zaś przesyłamy Czytelnikom tej gazety, a jednocześnie naszym wielbicielom, serdeczne pozdrowienia z okazji świąt i Nowego Roku.

— **Dziękujemy i także życzymy wszystkiego najlepszego.**

Rozmawiał: **MAREK REGEL**

(Dokończenie ze str. 1)

Tym samym pytanie: — Kiedy pierwszy Polak dotrze do Księżyca i innych planet lub gwiazd — wcale nie jest pytaniem retorycznym.

W miarę rozwoju współpracy państw demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim w dziedzinie badań kosmosu, dlaczegóż nie brać pod uwagę możliwości, iż jakiś wybitny polski młody uczony, czy zespół uczonych zdobędzie sławę w wyniku współuczestnictwa w którejś z kolejnych wypraw radzieckich na Księżyc?

POLAK sięga do GWIAZD

A poza tym, dlaczegoż i my nie mamy rozwijać śmiało tych dziedzin nauki i techniki, które związane są z podbojem kosmosu, skoro ich waga utylitarna dla wielu gałęzi życia na Ziemi rośnie w tempie zawrotnym?

Dla większości ludzi mojego pokolenia — a więc urodzonych przed pierwszą wojną światową — bardzo ostrożna moja prognoza, że w ciągu najbliższych 20 lat również pierwszy Polak postawi nogę na Księżycu lub innych planetach i gwiazdach, wywołuje wzruszenie ramion.

Ale kiedy jestem wśród pokolenia urodzonego po II wojnie światowej, większość przyjmuje taką możliwość za bardzo prawdopodobną, prawie naturalną, prawie oczywistą.

A czy jest ktoś w stanie obliczyć, ile młodych polskich głów od lat już płonie marzeniami o różnorakim uczestnictwie w podboju kosmosu?

I czy wiemy, jaka w tych marzeniach jest siła ludzka niezmierzonych ambicji?

Osobiście bardzo głęboko wierzę w siłę tego nieobliczalnego płomienia.

EDMUND OSMAŃCZYK

*) Tytuł pochodzi od redakcji.

„...Dom mój jest wygodny, praktyczny. Dziękuję Wam za to inżynierze.

Wy jednak nie dotarliście do mego serca...

Z kamienia, drzewa, cementu robi się domy, pałace. To budownictwo. Ale oto chwyta mnie coś za serce, jest mi dobrze, jestem szczęśliwy, mówię: to jest piękne. To jest architektura". Tak pisał Le Corbusier. Znalazł najtrafniejsze słowa, by wyrazić to co myślisz Ty, ja i on. Bez względu na to w jakiej łódzkiej dzielnicy mieszkasz. Czujesz to samo. To co się wznosi obecnie w Łodzi to budownictwo. To jeszcze nie architektura. Bez względu na to, co o tym mówimy lub piszemy.

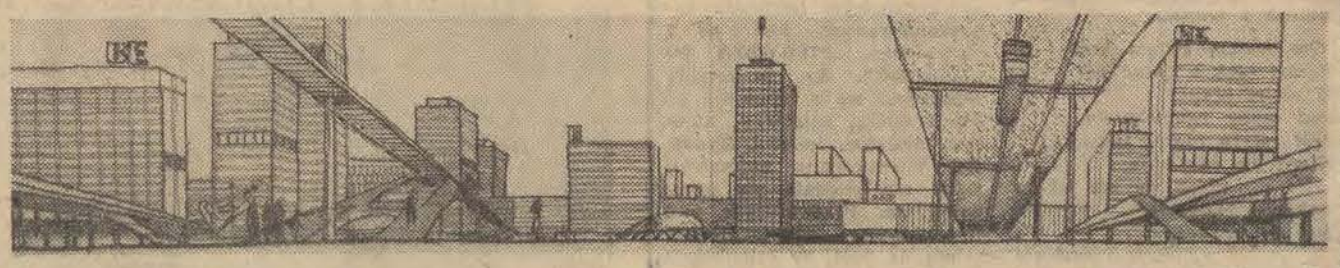

Łódź roku 2000

Kochasz oczywiście to co masz. Walczysz do upadłego — jeśli masz 17 lat — z rówieśnikami z innych miast, zarzucającymi Twojej Łodzi brzydotę... Jeśli przekroczyłeś czterdziestkę przyznajesz, że owszem Łódź da się lubić ale trudno, by się specjalnie podobała. Jeśli pięknie umiesz mówić, na pytanie: dlaczego pan zamieszkał w Łodzi skoro ona taka a nie inna i co pana w tej Łodzi trzyma — odpowiadasz anegdotką, jak to prawiłeś raz w pociągu jednej pani słodkie słówka i na uwagi kolegów — co ty w niej widzisz przecież ona jest brzydka, odpowiedziałeś — owszem, ale fascynująco brzydka...

Z tej anegdoty prosta droga do wywrożenia dla Łodzi 2000 roku orbisowskiego plakatu: zwiedzajcie Łódź — miasto o urzekającej brzydocie! Tego się nie doczekamy nie tylko dlatego, że nie mamy poczucia humoru, ale dlatego, że tej etykiety o braku urody, przyczepionej nam od dziesiątków lat, chcemy się wreszcie pozbyć. I jeśli myślimy o Łodzi — 2000, to każdy z nas myśli o czymś pięknym. Tak jak się zawsze zresztą myśli o przyszłości.

Jaka będzie więc ta Łódź 2000 roku? Urbanistyka nie była w końcu XIX wieku nauką uznaną. Solidna mieszczańska kamienica z wodą, gazem, centralnym ogrzewaniem i windą z początku naszego wieku (ile ich takich w Łodzi z tych czasów?...) wydawała się szczytem komfortu i progiem nie do przekroczenia w marzeniach o przyszłości miast. Komu były w głowie podmiejskie zielone osiedla? Dzisiejsza nauka pozwala przewidywać więcej i chyba dokładniej.

Nie mamy w Łodzi instytutów urbanistyki i katedr naukowych trudniących się wizjonerstwem urbanistycznym, mamy jednak pracownię urbanistyczną, o której wiemy że lat kilka pracowała nad planem ogólnym miasta Łodzi, który się zdezaktualizował w wielu punktach zanim został zrealizowany. Ze się ten plan weryfikuje i koryguje już kilka lat. Jak wszystkie plany. A także, że opracowano już tzw. kierunki rozwoju miasta. To jest to co się Łodzi może albo powinno przytrafić po tzw. perspektywie. Perspektywa to w języku urbanistów nie to co przed nami ciągle ucieka ale lata 1985. Co będzie dalej to tzw. kierunki. Niestety architekt miejski nie zezwolił nam wejrzeć w tajniki owych kierunków, owej Łodzi lat 2000. Prawdopodobnie dlatego, że sądził, że spodziewamy się tam znaleźć to czego tam nie ma — cudów architektury, urbanistycznych baśni i wizjonerstwa na użytek dziecięcych świetlic...

Czy to dobrze czy to źle, że tego tam nie ma? Nie wiemy.

* * *

Czy ktoś w 1945 r. przepowiadał taką karierę włóknom sztucznym lub bazom budowlanej prefabrykacji? Życie jest silniejsze, ma swoje prawa, często omijające przepisy i narzuca swoją wolę bez względu na to, czy urbaniści to zatwierdzili 30 lat temu czy też nie. Możemy być pewni, że będziemy nadal reprezentować włókno. Włókno na pewno nie z fabryk porozrzucanych jak obecnie wśród domów mieszkalnych, ale fabryk w zabytkowych, z perspektywy tych lat, dzielnicach przemysłowych, zaproponowanych w latach sześćdziesiątych, na Nowych Sadach, Brzezińskiej, Ustronnej. Obecny przemysłowy Teofilów będzie przemysłowym skansenem, na chodzie... Ale przemysł 2000 roku to nie kuźnia Johna sprzed stu laty, to sprawa wymagająca solidnego zaplecza naukowego (ośrodków badawczych, biur projektowych, stacji maszyn liczących, wyższych uczelni). To mieszkania załóg niekoniecznie w standardowych blokach, a już na pewno nie na metrażu od 5 do 7 m kw. na „lebka". To całe potężne zaplecze w Łodzi musi być — ale czy będzie akurat tak jak to przewidzieli w latach sześćdziesiątych urbaniści? Jeśli nie to tym gorzej dla... miasta.

Będziemy mieć na pewno dużo dobrej wody. Jeśli ktoś w roku 2000, będzie z mikrofilmu odczytywał zszywkę „Dziennika" z lat siedemdziesiątych to może sobie zadać pytanie: co oni tak tą inwestycją sulejowską „truli" czytelników i siebie, przecież to takie proste...

Projektant, jeden z niewielu w Łodzi, który do tej pory potrafił z pewną konsekwencją wprowadzić swoje projekty w stadium realizacji — inż. Aleksander Zwierko wie zaś, że na pewno w śródmieściu przebudowane będą trzy gniazda: Główna — Sienkiewicza — Traugutta — Piotrkowska, Główna II czyli Sienkiewicza — Kilińskiego i rejon Dworca Fabrycznego. Nasze dzieci i wnuki kręcić będą nosem, że to takie jakieś niskie i biedne i podobne do siebie jak Teofilów. Teofilów będą niewątpliwie traktować jak my dzisiaj Księży Młyn. Z historycznym sentymentem. Bo rzeczywiście naszemu centrum grozi teofilowska monotonia. Nie „ŁSM-owska" — oczywiście, ale wynikająca z tego, że powtarza się, a przynajmniej zamierza się powtórzyć kilkanaście razy ten sam typ budynku. Taki „Unibud" z rogu Sienkiewicza i Roosevelta.

Piotrkowska zostanie oczywiście oczyszczona niekoniecznie z tego co trzeba. Nie z powodu kilkuletnich dyskusji ale dlatego, że handel, że komunikacja, innymi słowy szara rzeczywistość zmusi nas do tego. Będzie wyciskała łzy wzruszenia u zblazowanych i jakże zmęczonych nowoczesnością łodzian 2000 roku. Będzie wąskim spacerowym dep takiem niedostępnym dla samochodów... A propos samochody — motoryzacja to jedna z tych sił, która nam miasto zmieni najskuteczniej. W 2000 roku będą, mówiąc o nas, stwierdzali, że co jak co ale przynajmniej pozostawili tych kilka wiaduktów, wąskich bo wąskich, ale postawili. I nie zrozumieją walk, łez i rozdzieranych szat przy okazji poszerzania z powodów komunikacyjnych ul. Zachodniej... Będą się nieco dziwili, jeżdżąc metrem czy innym typem szybkiej miejskiej kolejki, że budując ją trzeba było zburzyć kilkanaście nowych domów... Może tak będzie, może nie. Wiemy natomiast, że do tej pory nie bardzo wiadomo jaką trasą przejdzie metro czy też to co może nam metro zastąpić. Może specjalistom wiadomo, ale są szalenie dyskretni. Niewykluczone, że będziemy jeździć z jednej dzielnicy do drugiej poduszkowcami. A jeździć będziemy dużo. Nie tylko dlatego, że czasu na to będzie więcej, bo przecież pracować będziemy mniej, ale że w 2000 roku będzie się już mówiło nie o mieście Łodzi ale o łódzkiej aglomeracji miejskiej. Że Łódź to nie będzie tylko Piotrkowska ale chyba i Pabianice, Konstantynów, Zgierz, Aleksandrów, Andrzejów. Mając więcej czasu, myśleć będziemy o innym wypoczynku aniżeli przed telewizorem w kinie czy restauracji, o odpoczynku na łonie natury. Będziemy tęgoż łona szukać dalej aniżeli nad zalewem sulejowskim. Szukać będziemy, siedząc za kierownicą własnych czterech kółek, klnąc na zatłoczone jezdnie i zazdroszcząc tym, których będzie stać na snobizm nieposiadania auta.

Ci, którzy po nas obejmą nasze warsztaty pracy będą mieli na pewno mniej powodu do narzekania aniżeli my na naszych poprzedników. Czy będą mieli powody do wdzięczności? Nikt tego nie wymaga. Byleby nie wieszali na nas psów i dalej ciągnęli to co rozpoczęliśmy niedawno i to czego jedno pokolenie nie zrobi, to znaczy zmieniali oblicze Łodzi. Nawet sam Kraków nie od razu zbudowano. A przebudować jest trudniej.

Bądźmy dobrej myśli. I całą tę pisaninę potraktować też należy jako tę kropelkę, która podobno może wydrążyć skały i pomóc tym, którzy chcą by miasto było inne — ciekawsze i przyjemniejsze.

ALINA PONIATOWSKA

rys. inż. mgr arch. **LUDWIK MACKIEWICZ**

URODZIŁ SIĘ

NIM POZYSKAŁ TO MIANO, PCHAŁ SIĘ NA COKOŁY W STAROŻYTNOŚCI, WCISKAŁ SIĘ DO POEZJI I PROZY NA PAPIRUSACH, CHEŁPIŁ SIĘ MACZUGĄ SKOPIOWANĄ NA WZÓR NAJSILNIEJSZEGO MIESZKAŃCA JASKINI W EPOCE KAMIENIA ŁUPANEGO. PRZYSWOIŁ ZAŚ SOBIE MIANO SNOBA PRZED PRZESZŁO WIEKIEM — W 1848 ROKU, KIEDY TO W. M. THACKERAY WYDAŁ „KSIĘGĘ SNOBÓW". WYPADA PRZY TYM ZAZNACZYĆ, ŻE POPRZEDNIO AUTOR „JARMARKU PRÓŻNOŚCI" WSPÓŁPRACOWAŁ Z BLIŹNIAKIEM ŁÓDZKIEJ „KARUZELI" — PISMEM SATYRYCZNYM „THE SNOB".

ALE WÓWCZAS MIANO TO OZNACZAŁO SZEWCZYNĘ, ŁATACZA BUTÓW, ALBO PARTACZA. ENCYKLOPEDYŚCI, ŚCIŚLEJ MÓWIĄC AUTORZY OPRACOWUJĄCY HASŁA W ENCYKLOPEDIACH (ZNAMY ICH, ZNAMY), WYPOWIADAJĄ RÓŻNE OPINIE. OT DLA PRZYKŁADU FRAGMENT Z WIELKIEJ ENCYKLOPEDII POWSZECHNEJ: SNOBIZM W SZEROKIM POJĘCIU NAŚLADOWANIE SPOSOBU BYCIA, GUSTÓW, POGLĄDÓW, ZAINTERESOWAŃ ITP. PRZYJĘTYCH W OKREŚLONEJ GRUPIE SPOŁECZNEJ, Z KTÓRĄ DANA JEDNOSTKA JEST PSYCHICZNIE ZWIĄZANA BĄDŹ DLATEGO, ŻE JEST CZŁONKIEM, BĄDŹ DLATEGO, ŻE PRAGNIE DO NIEJ NALEŻEĆ, NIEKTÓRZY, JAK NP. STEFAN ŻEROMSKI, WYWODZĄ TERMIN „SNOBIZM" Z ŁAC. „SINE NOBILITATE" (ŁAC. — BEZ SZLACHECTWA).

Natomiast **W. Kopaliński precyzuje:**

SNOB — człowiek bezkrytycznie naśladujący i służalczo podziwiający ludzi, których uważa za wyższych od siebie, albo usiłujący natrętnie wchodzić z nimi w komitywę; człowiek popisujący się (rzekomym) znawstwem, dobrym smakiem albo zainteresowaniami w modnych aktualnie dziedzinach nauki, albo sztuki.

Larousse uzupełnia definicję: słowo snob oznacza szewca — partacza... Inni wywodzą rodowód z połączenia „sine obolo" (łac. „bez obola"), słowem goło ...ca, czy też od synów nieszlachty, którzy próbowali naśladować maniery młodych lordów w colleg'ach angielskich. Arystokraci rejestrowani byli jako „filius nobilis" (syn szlachecki), a zwano ich popularnie „nobs". Stąd też synkowie przedstawicieli podlejszych stanów byli guasi-nobsami — w skrócie — snobami.

Wielu autorów, nie przytaczając wyraźnego określenia, precyzuje istotę przykładami. La Fontaine kpi: Mieszczuch chce się budować jak wielki pan, mało znaczące książątko chce mieć swych ambasadorów, a każdy markiz pragnąłby otoczyć się paziami. Pascal wypowiada się kwantytatywnie: Jesteśmy tak próżni, że uznanie pięciu osób z otoczenia bawi nas i kontentuje. Wiktor Hugo powołuje się na stolicę nad Sekwaną: Kiedy Paryż cierpi, wszystkich boli głowa. Paul Valéry natomiast „uściśla" pojęcie: ***Prawdziwy snob obawia się przyznać, kiedy się nudzi i kiedy się bawi.***

Przepraszam za tyle dygresji zagranicznych, a więc, jak mówią Francuzi: **à nos moutons (do naszych baranów).** Nawiąże do słów kronikarza Michała Budzyńskiego z XIX w.: Doskonale znał naszą próżność cesarz Józef, gdy zawezwał szlachtę polską, aby dowodziła swego rodu, obiecując, iż kto między przodkami pokaże hetmana, wojewodę albo kasztelana, zostanie hrabią, a kto starostę, zostanie baronem. Trzeba było tylko za patent hrabiego zapłacić 16 tysięcy reńskich srebrnych, a połowę tego za tytuł barona.

Nie odnosi się oczywiście ten przytyk do miłościwie panujących nam niektórych krytyków muzycznych i teatralnych, boć to są prawdziwi baronowie kurlandzcy, albo książęta najczystszej, aliści nie dunajskiej wody.

Skończyliśmy więc ze szlachtą, arystokracją i teraz tylko wypada sięgnąć do rocznika GUS. Niestety, najwyższa instytucja statystyczna nie zamieściła tej rubryki. Muszę więc pracować chałupniczo, na żywo.

Brak ścisłej definicji snoba współczesnego nakazuje, aby sam się przedstawił. Prosimy więc o rekwizyt prezentacyjny — wizytówkę.

Bilet wizytowy snoba przeładowany jest tytułami, godnościami, adresami, telefonami. Spotkałem się nawet z ewenementem, kiedy, skądinąd bardzo skromny młodzieniec umieścił pod swym imieniem i nazwiskiem tytuł, rangę, zawód, profesję — „konferansjer". Niekiedy towarzyska wizytówka nabiera rozmiarów reklamówki przedstawiciela szacownej firmy podwiązek do orderów. Snob

umieszcza swą wizytówkę z pełnymi tytułami wszędzie gdzie może, a nawet przykleja gumą arabską. A przecież wizytówka nadaje się tylko do przymocowania pluskiewkami, pardon — pineskami (punaise — pchła, fr.).

Najczęściej snob ukazuje się w odbiciu aktualności. Szczególnie zaś podatnym gruntem jest TV, kiedy niemal każdy z wielu milionów telewidzów może się pochlubić koneksjami:

— Czy widziałeś wczoraj w telewizji Adama? Wspaniały. A JAK ŚWIETNIE PODPATRZYŁ NASZE CECHY NARODOWE!

— Przecież to nie Adam, lecz Wicek.

— Jaki Wicek, to mąż Kućwny — Adam Hanuszkiewicz.

— Ale cytował słowa Wicka Krasickiego...

Widzowi zaś rewanżuje się w ochach i achach (nad soba) aktor:

— Mała to etiudka, a spędza mi sen z powiek. Nie wyobrażasz sobie, ile wymaga studiów...

— Taka etiudka?

— W chórze greckim...

— Koturny?

— Nie, nie chodzi o konwencję, lecz nastrój. Bebechy — rozumiesz — son et lumière.

Królują jednak w sztuce kibice literaccy, w większym jeszcze stopniu miłośniczki talentów oraz obiekty ich zachwytu, zwłaszcza zaś młodzi ze starszego już zdecydowanie pokolenia.

— Co powiesz o książce X? —

— Większą rzecz, ale nie pójdzie u nas... Mój drogi, czy tu w ogóle można coś wydać?

— A reportaż?

— To przecież nie literatura, lecz żurnalistyka.

Niezmiernie ciekawe są również dyskusje tej surgrupy:

— Co powież o książce X? — pyta B.

— Zła — odpowiada Y.

— Zła?

— To w ogóle nie jest książka, a przynajmniej nie zasługuje na to, by o niej mówić.

— A czytałeś ją?

— Nie.

Współczesna cyganeria literacka, tak zresztą jak Cyganie, zrezygnowała (bardzo słusznie) z koczowniczego trybu życia, jeśli zaś przenosi się z miejsca na miejsce, to wozami. Któż bowiem z autoposiadaczy wyrazi się o swym pojeździe — samochód. A jeśli niektórym brak jest nerwu samochodziarskiego Brychta i jego fajeru w piórze, to w oparach kawy i dymu „Honoratki" tworzy miraż nieustraszonego jeźdźca na kilkudziesięciu koniach mechanicznych. Należałoby więc uzupełnić słowa La Fontaine'a: **a każdy z nich chce zamienić swoją laseczkę i judaszowy worek na motorek.**

Skoro już jesteśmy, jak się czytelnicy domyślają, w Łodzi, to koniecznie trzeba wstąpić do siedziby — snobów SPATiF-u. Przepraszam, uczynił to już przed kilkoma dniami J. Katarasiński i zdał wiernie sprawę na łamach „DŁ". Gdzież wreszcie ich nie ma? Ma, chyba, rację autor „Snoba" Amerykanin Russel Lynes: **„Ponieważ nikt z nas nie jest pewien siebie na tyle, by mógł się obyć bez otoczenia, nie ma ludzi, którzy nie byliby w jakimś stopniu snobami.** Autor zaś bestselera francuskiego sprzed kilku lat Pierre Daninos, tak oto kończy swoją arcyciekawą książkę:

Żegnając się z Czytelnikami, pragnę wyjaśnić włoski tytuł mojej książki („Snobissimo" — przyp. J. J.). Zawdzięczam go (tytuł) mojemu przyjacielowi sprzed wojny. Otóż on, pragnąc oczarować w Wenecji damę swego serca, odmówił, wychodząc z Teatru Fenickiego, ofertom kilku gondolierów, gdyż strój ich wydawał mu się zbyt pospolity. Następnie udał się do bacino Orseolo, by wsiąść na gondolę odpowiadającą jego wybrednemu gustowi. Tam rzeczywiście napotkał łódź ozdobną ze sternikiem w bieli, w czerwonym pasie, w kapeluszu przybranym wstęgami. Wiosła zaś mieniły się lazurem, a dziób gondoli błyszczał.

Płynąc tym wspaniałym ekwipażem ponownie obok teatru, przyjaciel spotkał się znów z gondolierami, z których usług przed chwilą zrezygnował. Wówczas jeden z nich wykrzyknął drwiąco:

— Snobissimo!

Tym kpiącym gondolierem byłem ja.

JAN JANISZEWSKI

KONSERWATYWNEJ WYSPIE PIKANTNY EROTYZM NA

Był to jeden ze zwykłych sezonowych koncertów, organizowanych w londyńskim Albert Hall, tym razem poświęcony angielskiej muzyce nowoczesnej. Obszerna widownia wiktoriańskiego budynku zapełniona była melomanami różnego wieku i autoramentu. Siedziałam obok ubranej wizytowo starszej, dystyngowanej pary. Kilka rzędów przed sobą miałam młode, liczne towarzystwo, złożone z długowłosych obojga płci. Jedna z dziewczyn miała bluzkę „see through" („patrz na wskroś"), ukazującą szczupłe piersi.

Słowem Albert Hall zapełniała normalna w sezonie 1969/70 widownia brytyjska. Ani miejsce, ani repertuar, ani wykonawcy (Orkiestra Londyńskiej Filharmonii) nie prowokowały do nadzwyczajnych reakcji, tak dobrze tu znanych z otwartych koncertów pop-music. A jednak...

Pod koniec pierwszej części jedna z dziewczyn, ubrana w spodnie i sweterek, wstała i wolniutko, jak w transie, zaczęła się rozbierać. Jej towarzystwo nie reagowało na jej gesty zupełnie, podobnie jak dalsze otoczenie. Za chwilę szczupła, długowłosa blondynka stała zupełnie naga. Jej garderoba składała się bowiem tylko z owych spodni i sweterka... Starsza para koło mnie ani drgnęła, on nawet nie spojrzał. Naga dziewczyna, kiwając się sennie, ukazywała białe ciało. Od drzwi oderwał się jeden z bileterów i cichutko, spokojnie zaczął posuwać się w stronę dziewczyny. Ujął ją za ramię i wyprowadził.

Koncert toczył się dalej.

Nie zauważyłam ani błysku flesza, ani fotoreportera. Na drugi dzień kilka gazet zamieściło duże zdjęcie dziewczyny i opis jej strip-tease'u. Nie dziwiono się nawet, stwierdzono tylko fakt... Coś, co wywołałoby szok jeszcze trzy lata temu, nie dziwi dziś w Permissive Britain nikogo. Ewolucja obyczajowa, przez którą przechodzi aktualnie Anglia, jest jednym z fenomenów życia w tym kraju. Nagość, sex, wolna miłość, narkotyki stały się częścią stylu bycia, stałym tematem rozważań prasowych. „Rewolucja seksualna", jak się tu nazywa ten zespół procesów, odciska swe piętno na modzie, sztuce, literaturze, teatrze, kinie z jednej strony, z drugiej zaś czerpie stamtąd inspirację. W kraju, gdzie wydanie przed dziesięciu laty po raz pierwszy nie cenzurowanej wersji napisanego w latach 30-tych „Kochanka lady Chatterley" Lawrence'a było sensacją (przed największą księgarnią londyńską Foylesa stały kolejki po książkę) i stało się przyczyną burzy w Izbie Lordów, gdzie lord Teviot nazwał akt publikacji książki „niesmacznym, brudnym, stanowiącym afront dla moralności" — kupić dziś można na każdym rogu książki, na których widok zmarły już lord Teviot przewróciłby się w grobie, a osławiony „Kochanek" jest bajeczką dla dzieci.

Po zniesieniu przed rokiem urzędu lorda Chamberlaina, odpowiedzialnego za cenzurę teatralną, nagość, akceptowana uprzednio tylko w klubach na Soho, wkroczyła triumfalnie do teatrów. Jej pionierem w londyńskich teatrach komercyjnych jest Paul Raymond, właściciel najelegantszego londyńskiego lokalu stripteasowego — „Raymond Revuebar". Wystawił on obecnie w nobliwym teatrze „Whitehall" okropną bzdurę pt. „Pyjama tops", która, choć schlastana jednogłośnie przez krytykę, jako nudna i głupia — cieszy się zawrotnym powodzeniem z uwagi na pikantny erotyzm. Nagość jest też częścią składową ambitnych spektakli musicalu „Hair", zaczynając też stopniowo determinować inscenizacyjny kształt niektórych spektakli szekspirowskich.

Brytyjska rewolucja obyczajowo-seksualna ma przebieg wyjątkowo gwałtowny, choć przyjmowana jest z pozornym zewnętrznym spokojem i tolerancją przez społeczeństwo. Największy niepokój wśród dojrzałego pokolenia budzą sprawy związane z rosnącym używaniem narkotyków, zanikiem poczucia odpowiedzialności moralnej wśród młodych, którzy nie chcą tolerować obyczajów społeczeństwa, w którym muszą jednak żyć. Jak wskazują znawcy przedmiotu, ofiarami represji społeczeństwa padają w tych okolicznościach często nieślubne dzieci, których w samym tylko roku ubiegłym urodziło się w Anglii i Walii 70 tys. W brytyjskim społeczeństwie status takiego dziecka i pozycja jego matki są — mimo rewolucji obyczajowej — nie do pozazdroszczenia...

Niedawno dziennik „Daily Express" opublikował wyniki specjalnej ankiety pod hasłem „Co sądzić o Permissive Britain?" (Permissive — znaczy przyzwalający, pobłażliwy). 87 proc. ankietowanych odpowiedziało, że pobłażanie (permissiveness) w W. Brytanii zaszło wystarczająco daleko i nie powinno być rozszerzone. Ankietowani wypowiedzieli się przeciwko narkotykom i tzw. brudnym książkom, dając z kolei swe przyzwolenie na łatwiejsze rozwody i mini-modę. Wspomniana ankieta wykazała też, że 60 proc. ludzi sądzi, że w teatrach winna być przywrócona cenzura, 81 proc. zaś wypowiedziało się przeciwko ukazywaniu drastycznych scen miłosnych w teatrze, nawet w poważnej sztuce.

EWA BONIECKA

Korespondencja własna ze Szwecji

OSZUSTWO KUGLARZY

W mroźny poranek, 3 grudnia 1969 r. znany międzynarodowy handlarz drogimi kamieniami, Belg, Schaechter, bawiący w Sztokholmie w interesach, zmierzał do synagogi na codzienne modły. Zatopiony w myślach nie zauważył, że jak cień, postępuje za nim dwóch mężczyzn. Później sze z nimi spotkanie u wyjścia ze świątyni poczytał za zwykły przypadek, tym szczęśliwszy, że dwaj eleganccy panowie, jakoby południowi Amerykanie okazali się być zainteresowani kupnem diamentów.

Następnego dnia obaj przybyli punktualnie do sztokholmskiego apartamentu Schaechtera. Byli taktownie zdziwieni obecnością żony jubilera. Toteż pani Schaechter wycofała się z salonu pod pretekstem przygotowania kawy. Gospodarz otworzył zaszyfrowaną kasę pancerną i wyjął 6 wielkich kamieni wartości 280 tys. koron szwedzkich, czyli 56 tys. dolarów. Jeden z „kupców" zachwycał się ich blaskiem, zapragnął jednak obejrzeć diamenty w dziennym świetle. Właściciel i klient podeszli z kolekcją do okna. Wprawdzie jubiler pamiętał, że kasa nie jest zamkniętą, ale drugi z jego klientów zajęty był w tym czasie przy stole regulowaniem swego aparatu do wzmacniania słuchu.

Południowy Amerykanin promieniał z zachwytu po powrocie spod okna.

— Kupuję wszystkie sześć — oświadczył wyjmując „zadatek" w postaci paczki z 10 tysiącami dolarów.

Jubiler zawahał się. Przemknęło mu bowiem przez myśl, że pieniądze mogą być fałszywe. Nim jednak zdążył powiedzieć coś na ten temat, „klient" wydobył z kieszeni czarną juchtową sakiewkę, ściągniętą u góry aksamitną taśmą.

— Wkładam tu moje banknoty wraz z pańskimi diamentami — oświadczył tonem pełnym zrozumienia dla ostrożności kupca. — Przechowa je pan uprzejmie we własnej kasie aż do momentu dostarczenia przeze mnie pełnej kwoty 280 tys. koron szwedzkich, jak pan sobie tego życzył. Rzekomy kupiec usiadł następnie za stołem i wziąwszy napełnioną kosztowną zawartością sakiewkę między kolana ściągnął taśmę i zawiązał ją na mocny supeł. Na koniec zwrócił torebkę jubilerowi, który z ulgą zamknął ją w kasie pancernej.

Wytworni klienci wypili kawę, pożegnali się i wsiedli do taxi przywołanej przez zadowolonego z transakcji Schaechtera, każąc się wieźć prosto do hotelu. Schaechter zdziwiłby się jednak, gdyby widział z jakim pośpiechem opuszczali obaj panowie hotelowy pokój, a potem Sztokholm i Szwecję w ogóle.

Jednakże dopiero następnego ranka otwierając pancerny schowek na klejnoty, Schaechter spostrzegł z przerażeniem brak kilku kopert zawierających diamentową „drobnicę", wartości 70 tys. koron. Przypomniał sobie otwartą wczoraj w trakcie „odwiedzin" przy oknie kasę i sięgnął po juchtową sakiewkę. Trzęsącymi się palcami rozsupłał wielki węzeł, zanurzył rękę i wyciągnął plik pociętych równo gazet i sześć dużych szklanych kulek...

W dwa dni później, gdy agenci Interpolu w całej Europie zostali postawieni na nogi, zwyczajny posterunkowy policji w Hamburgu zatrzymał dwóch mężczyzn podejrzanych o dokonanie rabunku klejnotów w Koeln w listopadzie tego roku. W bagażach eleganckich cudzoziemców znaleziono juchtową sakiewkę z własnością kupca Schaechtera. Tę właściwą sakiewkę, w kuglarski sposób zamienioną na oczach handlarza.

BOŻENA NOWICKA

★ Jak ukraść diamenty ★

Czy jesteś typem INTERESUJĄCYM?

CZY WIERZYSZ, ŻE JESTEŚ DLA SWEGO OTOCZENIA OSOBOWOŚCIĄ INTERESUJĄCĄ? CZY WEDŁUG TWEGO ZDANIA, DALEKO CI JESZCZE DO TEGO, BY BYĆ SILNĄ INDYWIDUALNOŚCIĄ? ZASTANÓW SIĘ NAD TYM. W NASZEJ ZABAWIE CHODZI BOWIEM O SAMOKRYTYCZNĄ OCENĘ SAMEGO SIEBIE. Z LEWEJ STRONY POLITEROWANEGO POLA (RUBRYKA NA DOLE QUIZU) ZNAJDUJĄ SIĘ TRZY RUBRYKI. ZAKREŚL TĘ, KTÓREJ CHARAKTERYSTYKA ODPOWIADA NAJBARDZIEJ TWOJEJ OSOBOWOŚCI. NASTĘPNIE OKREŚL — KTÓRĄ Z CECH WYMIENIONYCH U GÓRY POZIOMO NAJBARDZIEJ OKREŚLA CIEBIE. A NASTĘPNIE WYBIERZ POLE LITEROWE, W KTÓRYM RUBRYKA POZIOMA Z PIONOWĄ SIĘ KRZYŻUJĄ. ZAKREŚL TO POLE LITERA, KTÓRĄ ZAKREŚLIŁEŚ, BĘDZIE KLUCZEM PRZY KOŃCOWYM ROZWIĄZANIU TESTU. POWINNA SIĘ W TYM ROZWIĄZANIU POWTÓRZYĆ, JEŚLI TRAFNIE I SZCZERZE SIEBIE OSADZIŁEŚ.

W RUBRYKACH Z PRAWEJ STRONY ZAZNACZ KRZYŻYKIEM „TAK" LUB „NIE".

Zadanie dla pań

1. *Powiedziano mi kiedyś, że jestem typem interesującym (tak — 10 pkt. nie — 0 pkt.)*
2. *Gdy przyjaciółka ma nową suknię, ja też chciałabym mieć ją. (tak — 1 pkt. nie — 8 pkt.)*
3. *W wydatkach jestem rozważna (tak — 3 pkt. nie — 4 pkt.)*

4. *W każdej chwili byłabym gotowa do podróży wokół świata. (tak — 5 pkt. nie — 0 pkt.)*
5. *Chętnie przebywam w towarzystwie mężczyzn (tak — 12 pkt. nie — 1 pkt.)*
6. *Uważam, że topless powinien być zabroniony (tak — 2 pkt. nie — 15 pkt.)*
7. *Wydaję sporo grosza na kosmetyki (tak — 6 pkt. nie — 2 pkt.)*
8. *Gdy się umówię, zawsze jestem punktualna. (tak — 0 pkt. nie — 6 pkt.)*
9. *Mam nieraz całkiem zwariowane pomysły. (tak — 15 pkt. nie — 1 pkt.)*
10. *Wiem gdzie leży Lima (tak — 4 pkt. nie — 2 pkt)*
11. *Zwykle boję się burzy (tak — 2 pkt nie — 3 pkt.)*
12. *Rzadko zdradzam się z tym, co naprawdę myślę (tak — 10 pkt. nie — 0 pkt.)*

13. *Wieczorem najchętniej słucham radia i oglądam telewizję. (tak — 1 pkt. nie — 12 pkt.)*
14. *Często szuka się ze mną kontaktu. (tak — 8 pkt. nie — 1 pkt.)*
15. *Dziwię się nieraz, jak mało inni wiedzą (tak — 9 pkt. nie — 2 pkt.)*

Zadanie dla panów

Poniżej podajemy kilkanaście stwierdzeń, które dotycza ciebie lub nie. W rubrykach z prawej strony zaznacz krzyżykiem „tak" lub „nie".

1. Nie wiem czemu ale u kobiet odnoszę sukcesy (tak — 10 pkt. nie — 0 pkt.)
2. Nigdy nie mógłbym się zaprzyjaźnić z cudzoziemcem. (tak — 1 pkt. nie — 8 pkt.)
3. Wszyscy moi przyjaciele mają tranzystory, tylko ja nie. (tak — 3 pkt. nie — 4 pkt.)
4. Wiem co to jest rewizja. (tak — 5 pkt. nie — 0 pkt.)
5. Nie przywiązuję wagi do ubrania. (tak — 12 pkt nie — 1 pkt.)
6. W pracy zawodowej jestem pilny. (tak — 15 pkt. nie — 2 pkt.)
7. Chętnie chodzę na zabawy karnawałowe. (tak — 6 pkt. nie — 2 pkt.)
8. W czasie uroczystości zdarzyło mi się zabrać głos. (tak — 6 pkt. nie — 0 pkt.)
9. Często miewam bóle głowy. (tak — 1 pkt. nie — 15 pkt.)
10. Nie znam co to nuda. (tak — 4 pkt. nie — 2 pkt.)
11. Gdy trzeba zadziałać, dłużej się zastanawiam. (tak — 2 pkt. nie — 3 pkt.)
12. Nie narzekam na brak przyjaciół. (tak — 10 pkt. nie — 0 pkt.)
13. Często wydaje mi się, że nie warto już żyć. (tak — 1 pkt nie — 12 pkt.)
14. Od czasu do czasu czytam książkę. (tak — 8 pkt. nie — 11 pkt.)
15. Ze względu na ludzi, trzeba nieraz udawać. (tak — 2 pkt. nie — 9 pkt.)

Punktacja ogólna

281 PUNKTÓW LUB WIĘCEJ.

TYP „A". Jesteś interesującą osobowością. Twój naturalny, nie wymuszony sposób bycia, działa przyciągająco na otoczenie. Masz w sobie to coś, czemu nie można się oprzeć.

247—280 PUNKTÓW.

TYP „B". Nie myślisz wiecznie o tym, jak się zachowujesz. Jesteś swobodny i naturalny. Dlatego też ceni się ciebie jako wybitną i interesującą jednostkę. To że od czasu do czasu odczuwasz niepewność i miewasz lęki, nie zmienia wartości twej osobowości.

210—246 PUNKTÓW.

TYP „C". Również ty jesteś osobowością interesującą. Potrafisz inteligentnie i zręcznie obchodzić się z ludźmi. Wynika to z dużej wrażliwości, z jaką odczuwasz wszystko, co cię otacza.

185—209 PUNKTÓW.

TYP „D". Twoje starania, by stać się indywidualnością zasługują na uznanie. Twoją zaletą jest to, że posiadasz na tyle dystansu w stosunku do siebie, że potrafisz ocenić swoje możliwości. Z tego punktu widzenia stajesz się dla znawców ludzi typem bardzo interesującym.

148—184 PUNKTÓW.

TYP „E". Twoim marzeniem jest stać się osobowością wybitną. Często jednak z tego rezygnujesz, ponieważ czujesz jak mało sukcesów na tym polu odnosisz. Twoja gotowość i łatwość kapitulacji przed trudnościami czyni z ciebie człowieka pełnego problemów.

122—147 PUNKTÓW.

TYP „F". Jesteś na najlepszej drodze, by stać się jednostką interesującą. Musisz jednak pokonać jedną przeszkodę: samego siebie. Powinieneś mieć mniej obaw, a więcej zaufania do swoich możliwości. Zbyt często chowasz swe zalety pod korzec.

80—121 PUNKTÓW.

TYP „G". W twoim żywym i wesołym sposobie bycia często zatracasz hamulce. Dobrze wiesz jak stać się centrum zainteresowania i w związku z tym pozwalasz sobie na mała przesadę. Odrobina rezerwy jeszcze lepiej uwypukli twoje zalety.

51—79 PUNKTÓW.

TYP „H". Niepewność nachodzi cię dość często. Znasz jednak swoje słabe strony i próbujesz je wyrównywać. Świadomie dążysz do tego, by być osobowością interesującą. Staraj się lepiej być takim, jakim naprawdę jesteś.

DO 50 PUNKTÓW.

TYP „I". Wiele osób uważa cię za jednostkę interesującą. Ty ze swej strony bardzo się jednak o to starasz. Gdy dokładniej ci się przyjrzeć, można zauważyć, że nie jesteś tym człowiekiem za jakiego chciałbyć uchodzić. Masz kompleks niższości, który na swój sposób starasz się wyrównywać. Sygnałem tego są częste zmiany nastroju, którym ulegasz.

Tłum. i opr. M. KRAJÓWNA

Po przeczytaniu tej tabeli i dokonaniu punktacji, przeczytaj „zadanie dla pań" — „zadanie dla panów" oraz dokonaj punktacji ogólnej.	Czuje się pewnie	Miewam niekiedy uczucie niepewności	Mam skłonności do depresji
1. Jest mi obojętne, czy jestem typem interesującym lub też nie. Zachowuje się naturalnie i w sposób niewymuszony.	A	B	C
2. Chciałbym być silną indywidualnością, lecz udaje mi się to, niestety, rzadko.	D	E	F
3. Z pewnością jestem typem interesującym. Staram się zresztą o to we wszystkich moich poczynaniach.	G	H	I

Ocena: Za A-90, B-80, C-70, D-60, E-50, F-40, G-30, H-20, I-10

Paryski salon piękności S. Simona lansuje fryzurę karnawałową, przybraną bombkami.

CAF

Konkurs „DŁ" i PZU

Dzisiejszy konkurs przygotowaliśmy wspólnie z ODDZIAŁEM MIEJSKIM PZU W ŁODZI. Aby go rozwiązać, należy najpierw odgadnąć znaczenie poszczególnych rysunków, aby w ten sposób otrzymać „klucz" do rozszyfrowania tekstu zawartego w diagramie z prawej strony rysunku. Pamiętać przy tym należy, iż jednakowym liczbom odpowiadają jednakowe litery. Dla ułatwienia jeszcze dodamy, że do okienek w diagramie z nr 10 wpisać należy literkę M, która nie jest zaszyfrowana w rysunkach.

Życzymy przyjemnej zabawy i szczęścia w losowaniu nagród.

Opr.: HENRYK CISKI

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres „DŁ" Łódź - 1, skryt. pocz. 89, z dopiskiem na kopertach „konkurs PZU". Termin — 10 dni.

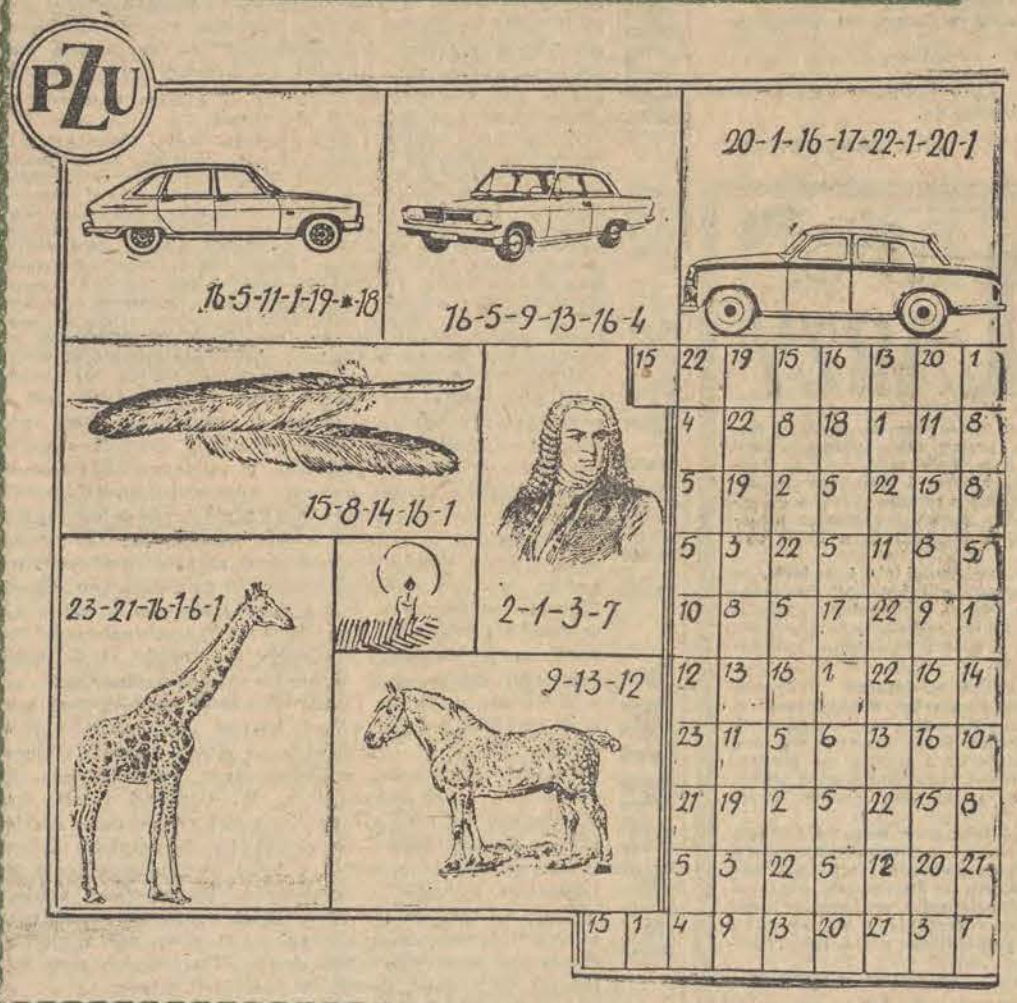

15	22	19	15	16	13	20	1
4	22	8	18	1	11	8	
5	19	2	5	22	15	8	
5	3	22	5	11	8	5	
10	8	5	17	22	9	1	
12	13	16	1	22	16	14	
23	11	5	6	13	16	10	
21	19	2	5	22	15	8	
5	3	22	5	12	20	21	
15	1	4	9	13	20	21	3	7

Nagrody:

(bony do PDT „Uniwersal")

I — 2000 zł
II — 1500 zł
III — 1000 zł
IV — 1000 zł
V — 1000 zł
VI — 500 zł

HUMOR

— Trochę długo trwało kochanie, ale nie masz pojęcia, jak trudno było zdobyć choinkę...

SANTA PIWA

Papież Klemens VIII poznał u młodym wieku polskie piwo i bardzo w nim zasmakował. Leżąc w śmiertelnej gorączce, dręczony pragnieniem, przypomniał sobie ożywczy napój i jęknął: „O santa piwa di Polonia".

A domownicy, stojący przy łożu papieża klęknęli na to i zaczęli pobożnie modlić się, wzywając na pomoc świętą Piwę.

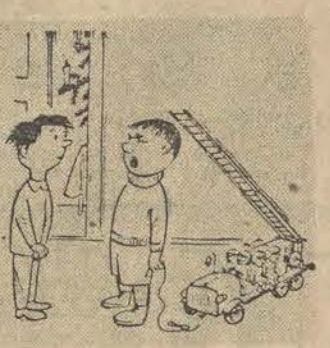

— Już od Gwiazdki czekam żeby się coś w domu zapaliło!

ZAMIŁOWANIE

U schyłku swego życia Rossini z większym zamiłowaniem oddawał się przyrządzaniu potraw niż muzyce. Przyjaciół swoich przyjmował najchętniej w kuchni.

Gdy pewnego razu jeden z nich rozwodził się długo nad pięknem „Cyrulika sewilskiego", kompozytor zajęty przyrządzaniem pasztetu zawołał: — Co tam „Cyrulik" poczekaj, spróbujesz pasztetu, to dopiero poznasz mój geniusz!

— Rozwodzę się!

NIE TYLKO DLA GŁUPCÓW

Pewnego razu pewien bogaty, ale prostak, szlachcic zaprosił na obiad Mikołaja Kopernika. Obiad był smaczny i uczony zajadał z wielką przyjemnością. Gruboskórny szlachcic chciał zażartować z gościa i rzekł:

— Nie wiedziałem, że uczeni są tak łakomi na smaczne jadło.

Na to Kopernik:

— Czyżbyś waść myślał, że Pan Bóg stworzył smaczne rzeczy tylko dla głupców?

ANEGDOTY

Horacy Safrin FRASZKI

W NOC WIGILIJNĄ

W tę noc radość prawdziwa panuje na świecie.
Nie podziela jej tylko ryba w galarecie.

SCHEDA

Powód do dumy ma ninie płeć słaba:
Choć Herod w piekle, rządzi Herod-baba.

GDY BYDŁO MÓWI PO LUDZKU...

Rad bym podsłuchać w toku ich rozmowy,
co o nas sądzą autentyczne krowy.

O WSPÓLNYM JĘZYKU

Gęś leżąc na półmisku, przybranym świątecznie,
rozmyślała: „Ech, ludzie to wierutne głupki!
Najzawziętsi wrogowie, co kłócą się wiecznie,
znajdą wnet wspólny język — na cześć mej wątróbki".

SWIĄTECZNE

EC — II przyrzeka:

„Od dzisiejszego wieczoru pracujemy pełną parą"!...

Prawdziwą lawinę interwencji przeżyła wczoraj nasza redakcja ze strony tych łodzian, którzy mieszkają w rejonach miasta ogrzewanych przez EC-II, a zwłaszcza na Dąbrowie. W niektórych mieszkaniach temperatura waha ta się w „okolicach" 9—11 st. C. Czytelnicy słusznie uważali, iż utrzymywanie takiego stanu rzeczy doprowadzić może do epidemii przeziębień, a więc absencji w pracy itd., itp.

Indagowaliśmy w tej sprawie kierownictwo EC-II. Zastępca głównego inżyniera wyjaśnił nam, iż na skutek znanych i wielokrotnie poruszanych w prasie trudności przewozowych PKP, elektrociepłownia (o czym już pisaliśmy) musiała sięgnąć do „żelaznych zapasów", co zmusiło jednak do bardzo oszczędnego gospodarowania paliwem. Do tego dołączyły się jeszcze trudności z rozładowywaniem pociągów nadchodzących ostatnio bardzo nieregularnie, ponieważ węgiel w wagonach jest skuty mrozem (asortyment tzw. drobny V). Okresowo więc wydajność cieplna kotłów elektrociepłowni obniżyła się o 10—20 proc.

Trudności te występują nadal, choć w rozładunku wagonów pomaga obecnie wojsko, stające nieraz do ratowania sytuacji w przypadku klęsk żywiołowych. Ponadto już od dziś, a szczególnie od godzin popołudniowych przemysł zużywać będzie znacznie mniej ciepła dostarczanego mu w postaci pary technologicznej, a także gorącej wody. W „normalnym" czasie zużywa on ok. 400 ton pary technologicznej. Dziś już, a także w okresie świąt ilość tę będzie można zmniejszyć o połowę i zasilić nią odbiorców indywidualnych.

Kierownictwo EC-II zapewnia więc, że w okresie świąt do mieszkań dostarczana będzie ilość ciepła równa normalnej (bez owych 10—20-procentowych obniżek).

Niemniej jednak apelujemy jeszcze raz do wszystkich mieszkańców naszego miasta o staranne zabezpieczenie okien i drzwi w mieszkaniach, a do dozorców i administratorów o zabezpieczenie klatek schodowych przed bezużytecznym marnowaniem, teraz szczególnie cennego ciepła. W naszym wspólnym interesie!

J. POTĘGA

Dopiero -22 st. C. a już autobusy nie kursują normalnie!

Jak długo mróz będzie paraliżował MPK?

Wszyscy „na własnej skórze" odczuliśmy, że ostatnie spadki temperatury fatalnie odbiły się na komunikacji autobusowej w naszym mieście. Jak nas poinformowano wczoraj w dyrekcji MPK 1/3 stanu liczbowego autobusów pozostała w zajezdniach z powodu... zamarznięcia silników oraz układów sterowniczych.

Podjęto decyzję, aby silniki autobusów pracowały na małych obrotach przez całą noc. (Dlaczego dopiero teraz?!). Kierowców, których samochody okazały się niesprawne skierowano do podgrzewania układów przy pomocy lamp benzynowych. Mimo to ok. 60 autobusów z liczby 227 kursujących po ulicach Łodzi, nie wyjechało z zajezdni!

Nie ma potrzeby podkreślać jakie to miało konsekwencje dla normalnego funkcjonowania miasta w okresie przedświątecznym.

Komunikacja w mieście bowiem, jak zresztą w całym kraju, ma do spełnienia najważniejsze, podstawowe funkcje.

Przychodzi więc (jeszcze raz) postawić pytanie: jak długo niesyberyjskie przecież, mrozy, będą paraliżować komunikację miejską? Jak długo jeszcze autobusy będą pozostawać w zajezdniach na skutek m. in.... braku wycieraczek?! (autentyczne!!), a przede wszystkim na skutek braku przezorności ludzi, którzy odpowiedzialni są za sprawne działanie komunikacji. Dlaczego np. do bloków silnika, skrzyni biegów i tylnych mostów autobusów nie instaluje się na bieżąco wkładek ogrzewczych (pomysł bardzo udany i skuteczny racjonalizatorów z MPK), które były produkowane przez Łódzkie Zakłady Wytwórcze Urządzeń Termotechnicznych?

Oczekiwanie, że nowa zajezdnia autobusowa, która ma być oddana do użytku w połowie przyszłego roku przy ul. Limanowskiego, rozwiąże, jeśli nie wszystkie, to w każdym razie większość kłopotów — wygląda na oczekiwanie przysłowiowej „manny z nieba", gdy tymczasem ludzie w zajezdniach pracują w niezwykle ciężkich warunkach, a łodzianie narażeni są na niezwykle trudne warunki podróżowania po mieście.

Domagamy się od Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej, aby podjęło radykalne kroki w odnośnych resortach i u wytwórców w celu dostarczenia MPK odpowiedniej ilości części zamiennych do autobusów. Ich brak także przyczynia się do fatalnej sytuacji łódzkiej komunikacji autobusowej.

J. P.

Wigilijna rybka z restauracji

Coraz więcej łodzianek zamawia dania rybne gotowe oraz inne potrawy w łódzkich restauracjach. Przed świętami, jak zwykle największym powodzeniem cieszy się wigilijny karp w galarecie. W samej tylko „Halce" zamówiono 500 porcji karpia, w „Europie" — 180 i w barze rybnym „Delfin" — 500. Dużym zainteresowaniem cieszy się również karp po żydowsku, sandacz, łosoś i szczupak... którego aktualnie brakuje.

Na wigilię zamówiono również ryby smażone oraz sałatki rybne w galarecie. Także inne potrawy trafią na świąteczne stoły prosto z zakładów gastronomicznych. W „Halce" np. łodzianie zamówili 180 porcji schabu pieczonego i 200 porcji bigosu staropolskiego. (zbk)

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO 07, 400-00,	500-00
Informacja PKP	581-11
Informacja PKS 265-96,	547-20
Pomoc drogowa PZM	598-80
Pogotowie energetyczne	334-31
Pogotowie oświetl. ulic	220-89
Ośrodek Inf. Usł. ŁZSP	398-10
Łódzki Ośrodek Inform. Turystycznej	359-15

TEATRY

W dniu 24. 12. wszystkie teatry nieczynne

TEATR WIELKI — 25. 12. „Książe Igor" godz. 19, 26. 12. „Faust" godz. 19

TEATR POWSZECHNY — 25 i 26. 12. godz. 19.15 „Ojcowie rodzą się w szafach"

TEATR NOWY — 25. 12. „Życie jest snem" godz. 19.15, 26. 12. „Dziś do ciebie przyjść nie mogę" godz. 19.15

MAŁA SALA — 25. 12. godz. 20 „Mąż i żona"; 26. 12. g. 20 „Kaprys"

TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) 25. 12. nieczynny, 26. 12. „Ania z Zielonego Wzgórza" godz. 16

TEATR 7.15 — 25. 12. nieczynny 26. 12. „Jadzia wdowa" g. 19.15

OPERETKA — 25. 12. nieczynna, 26. 12. „Skrzydlaty kochanek" godz. 19

TEATR ARLEKIN — 25 i 26. 12. nieczynny

TEATR PINOKIO — 25. 12. nieczynny, 26. 12 „Baśń o dwóch nieustraszonych rycerzach" g. 12

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) czynne godz. 11—16

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) — 24 i 25. 12. nieczynne, 26. 12. godz. 10—16

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) — czynne od godz. 11—16, 25 i 26. 12. nieczynne

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO nieczynne

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne od godz. 10—14

ŁÓDZKIE ZOO — czynne od godz. 9—16 (kasa czynna do 15.30).

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK — „Cztery damy i as" od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 25 i 26.12. jak wyżej

POLONIA — „Topkapi" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 25 i 26. 12. jak wyżej

WISŁA — „Kochać" od lat 18 (szwedzki) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 25 i 26. 12. „Czekam w Monte Carlo" od lat 11 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WŁÓKNIARZ — nieczynne

WOLNOŚĆ — „Mściciel z Przeklętej Góry" od lat 16 (jug.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 25 i 26. 12. „Różowa pantera" od lat 16 (ang.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ZACHĘTA — „Miecz dla króla" od lat 7 (USA) godz. 10, 12.30, 15, „Szepczące ściany" od lat 16 (ang.) godz. 17.30, 20, 25 i 26. 12 „Miecz dla króla" g. 10, 12, 14, 16, „Dziewczyna z diabelskiej przystani" od lat 16 (węg.) godz. 18, 20

KINA STUDYJNE

STYLOWY — „Cyrk jedzie" od lat 7 (USA) godz. 13.45. „Żołnierki" od lat 18 (wł.-fr.) g. 17.45. 20. 25 i 26. 12. jak wyżej

STUDIO — „Tak blisko nieba" od lat 16 (czech.) godz. 17.15. „Pociągi pod specjalnym nadzorem" od lat 18 (czechosłowacki) godz. 19.30; 25.12. „Pociągi pod specjalnym nadzorem" g. 17.15, 19.30, 26. 12. Bajki godz. 15, „Pociągi pod specjalnym nadzorem" godz. 17.15, 19.30

KINA I, II i III KATEGORII

ADRIA — „Paryż — Warszawa bez wizy" od lat 11 (pol.) g. 10, 12.30, 15. Pożegnanie z tytułem: „Susza" od lat 14 (braz.) godz. 17.30, 20 25 i 26. 12. jak wyżej

CZAJKA — 24 i 25. 12. nieczynne, 26. 12. „Kowboju do dzieła" od lat 16 (ang.) godz. 13, 15, 17. 19

ENERGETYK — 24. 12. nieczynne, 25 i 26. 12. „Przygody Tomka Sawyera" od lat 11 (rum.) godz. 15, 17. „Święty zastawia pułapkę" od lat 14 (franc.) godz. 19

DKM — „Beniamin, czyli pamiętnik gnotliwego młodzieńca" od lat 18 (fr.) godz. 16, 18, 20, 25 i 26. 12. Bajki godz. 12, godz. 16, 18, 20 jak wyżej

GDYNIA — „Przygody małej wydry" od lat 7 (USA) g. 10. 11.45, 13.30. Przegląd polskich filmów nagrodzonych na MFF „Orzeł" od lat 14 (pol.) godz. 15.15. 17.30, 20; 25.12. jak wyżej; 26.12. „Przygody małej wydry" godz. 10, 12, 14. Przegląd polskich filmów nagrodzonych na MFF „Echo" od lat 16 (pol.) godz. (16, 18 — losowanie fotosów filmowych), 20

HALKA — „Wielki wąż Chingachgook" od lat 11 (niem.) g. 16 „Bracia Karamazow" od lat 16 (radz.) godz. 18; 25.12. jak wyżej; 26.12. Bajki godz. 15 „Wielki wąż Chingachgook" godz. 16, „Bracia Karamazow" godz. 18

1 MAJA — „Węgierski magnat" od lat 14 (węg.) godz. 16, 18, 20: 25.12. „Zoltan Karpathy" od lat 14 (węg.) godz. 16, 18, 20; 26.12. Bajki godz. 15 „Zoltan Karpathy" godz. 16, 18, 20

ŁUTNIA — 25 i 26.12. „Wyzwanie dla Robin Hooda" g. 10, 12, 14, 16 „O jednego za wiele" od lat 16 (fr.) g. 18, 20.15

ŁDK — 24.12. nieczynne; 25 i 26.12. „Struktura kryształu" od lat 14 (pol.) godz. 15.15, 17.30, 20

ŁĄCZNOŚĆ — 24.12. nieczynne; 25 i 26.12. „Arsen Lupin contra Arsen Lupin" od lat 14, (franc.) godz. 14, 16.15, 18.30

MŁODA GWARDIA — Przegląd polskich filmów nagrodzonych na MFF. „Westerplatte" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12, 14 (16, 18 — losowanie fotosów film.) 20; 25.15 jak wyżej; 26.12. „Jezioro Starej Sowy" od lat 11 (niem.) godz. 10, 12.15, 14.30 „Obcy w domu" od lat 18 (ang.) godz. 17, 19.30

MUZA — „Bunt na „Bounty" od lat 14 (USA), godz. 15, 18.30; 25.12. jak wyżej; 26.12. Bajki godz. 14, „Bunt na „Bounty" godz. 15, 18.30

OKA — „Stawka większa niż życie" od lat 11 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 25. 12. nieczynne. 26. 12. (seans zamknięty godz. 10) „Kolumna Trajana" od lat 14 (rum.) godz. 16.30, 19.15

POLESIE — „Kolekcjoner" od lat 18 (ang.) godz. 16.30, 19; 25 i 26.12. Bajki godz. 14 „Rzeczpospolita babska" od lat 14 (pol.) godz. 15, 17, 19

POPULARNE — 24.12. nieczynne; 25 i 26.12. „Śmierć Indianina" od lat 11 (rum.) godz. 15, 17 „Kalejdoskop" od lat 16 (ang.) godz. 19

PRZEDWIOŚNIE — 24.12. nieczynne; 25 i 26.12. „Winnetou i Apanaczi" od lat 11 (jug.-niem.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20

POKÓJ — „Na tropie sokoła" od lat 14 (niem.) godz. 15.30, 17.45, 20; 25.12. jak wyżej; 26.12. Bajki godz. 15 „Zbyszek" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20

PIONIER — „Ostatni Mohikanin" od lat 11 (niem.) godz. 16, 18 „Słońce obcego nieba" od lat 16 (jug.) godz. 20; 25.12. „Największe widowisko świata" od lat 11 (USA) godz. 14, 17 „Słońce obcego nieba" g. 20; 26.12. jak wyżej

REKORD — „Pan Wołodyjowski" od lat 14 (pol.) godz. 10 (13, 16 — losowanie fotosów filmowych), 19; 25.12. jak wyżej; 26.12. Bajki godz. 10, 11, 12 „Pan Wołodyjowski" godz. 13, 16, 19

ROMA — „Elza z afrykańskiego buszu" od lat 7 (ang.) g. 10 12. 14 „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię" od lat 16 (pol.) 16, 18, 20; 25 i 26.12. jak wyżej

SOJUSZ — Bajki godz. 17 „Październik" od lat 14 (radz.) godz. 19; 25.12. „Milion lat przed naszą erą" od lat 14 (ang.) godz. 15. 17.15, 19.30; 26.12. Bajki godz. 15 „Milion lat przed naszą erą" godz. 15, 17.15, 19.30

ŚWIT — „Cudowna podróż" od lat 7 (szwedzki) godz. 10, 12.30, 15 „Wiryneja" od lat 14 (radz.) godz. 17.30, 20; 25 i 26.12. jak wyżej

STOKI — „Złote cielę" od lat 14 (radz.) godz. 16 „Panienki z Rochefort" od lat 14 (fr.) godz. 19.30; 25.12. jak wyżej; 26.12. Bajki godz. 15, 16 „Panienki z Rochefort" godz. 19.30

TATRY — „Markiza Angelika" od lat 16 (fr.) godz. 10, 12.30 Bajki godz. 15, 16, 17. DFP. Od „Zakazanych piosenek" do „Pana Wołodyjowskiego" „Ubranie prawie nowe" od lat 16, godz. 18, 20; 25 i 26.12. Bajki godz. 10, 11, 12 „Markiza Angelika" godz. 13, 15.30 DFP. Od „Zakazanych piosenek" do „Pana Wołodyjowskiego" „Żona dla Australijczyka" od lat 12 godz. 18, 20

DYŻURY APTEK

24.12.

Piotrkowska 127, Pl. Wolności 2, Cieszkowskiego 5, Rzgowska 147, Zielona 28, Tuwima 59, Limanowskiego 37.

25.12.

Al. Kościuszki 48, Piotrkowska 225, Piotrkowska 25, Zgierska 146, Felińskiego 1, Narutowicza 42, Lutomierska 146.

26.12.

Piotrkowska 67, Obr. Stalingradu 15, Pl. Pokoju 3, Pl. Kościelny 8, Piotrkowska 307, Pabianicka 218, Armii Czerwonej 8.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Pol.-Gin. AM im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna.

II Klinika Pol.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K", ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.

Klinika WAM, ul. M. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnic Polesie i Śródmieście z rej. poradni „K", ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Widzew.

Od 1. X. ub. r. Łódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego przeniesiona została na ul. Leczniczą 6.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące szpitale:

Chirurgia południe — Szpital Pirogowa (Wólczańska 195)

Chirurgia północ — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50).

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Centr. Szpital Klin. WAM (Żeromskiego 113).

W dniu 25 bm. dyżurują następujące szpitale:

Chirurgia południe — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)

Chirurgia północ — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (ul. Kopcińskiego 22).

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

W dniu 26 bm. dyżurują następujące szpitale:

Chirurgia południe — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)

Chirurgia północ — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Centr. Szpital Klin. WAM (Żeromskiego 113).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66, przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 19—5. Wizyty domowe są załatwiane w godz. 20—6.

Ambulatorium doraźnej pomocy internistycznej przyjmuje chorych z nagłymi zachorowaniami internistycznymi w godzinach 16—7. ul. Lecznicza 6.

Nocna pomoc pielęgniarska dla m. Łodzi z siedzibą przy Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—4. Zabiegi wykonuje się w godz. 20—5.

Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80. Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96. Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62. Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 303-83. Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52. Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10—16. ambulatoria czynne do godziny 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 5—18.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ — weneryczne, skórne, 16.30—19, Próchnika 8 80615 g

DOM w Kolumnie sprzedam. Zofia Dąbrowska, Pabianice, Armii Krajowej 7 80605 g

ŁAPKI karakułowe nowe, czarne, modny zestaw, na wzrost 160—165 — sprzedam. Cena 16.000 zł. Tel. grzecznościowy 646-04 80624 g

LODÓWKĘ „Silesia" i meble sprzedam. Kopcińskiego 37, m. 12, godz. 14—19 80647 g

ZBIÓR znaczków PRL sprzedam. Tel. 664-35

PIESKI rasowe oddam. 274-50 80711 g

GRAJEWO woj. Białystok, dwa pokoje z kuchnią bloki 52 m kw., parter, komfort, kwaterunkowe zamienię na jakie kolwiek w innej miejscowości. Oferty „80635" Prasa, Piotrkowska 96

PILNIE poszukuję pokoju dla młodego małżeństwa. Może być płatne za 2 lata z góry. Oferty „80660" Prasa, Piotrkowska 96

ZIELONA Góra — „M-4" zamienię na mieszkanie w Łodzi. Tel. 427-03

MIESZKANIE 4-pokojowe, komfortowe (c.o., telefon) zamienię na jedno mniejsze z c.o., I lub II p. Oferty „80306" Prasa. Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ niekrępującego pokoju z wygodami, najchętniej w śródmieściu. Oferty „80705" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ wynajmę, 233-15 po osiemnastej 80714 g

PUSTAKI szlakowe różne polecam. Maranda tel. 427-03 80516 g

NAPRAWIA uszkodzoną garderobę artystyczna cerownia. Więckowskiego 23. Frankowska 80666 g

KOŁDRY z pierzyn, puchowe, wełniane, watowe oraz wszelkie przeróbki wykonuje solidnie i szybko pracownia kołder J. Zalewska, Targowa 31

ŻYLAKI kończyn dolnych operuje i leczy Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów „ZDROWIE" w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 oraz wykonuje wszelkie zabiegi ginekologiczne, badania histopatologiczne i cytologiczne. Informacje tel 664-87 8986 k

NOWOCZESNY krój damski, dziecięcy opanujesz pod gwarancją. Wynalazek Mechlińskiej, Nawrot 32 79961 g

PRACOWNICY POSZUKIWANI

HISTORYKA SZTUKI — zatrudni przedsiębiorstwo państwowe „Desa" Delegatura w Łodzi, ul. Więckowskiego 33, tel. 317-43. Warunki pracy i płacy do omówienia.

PRZETARG

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu w Łodzi, ul. Piotrkowska 256 ogłasza przetarg nieograniczony na naprawę ciągłą pojemników siatkowych. Prace naprawcze sprowadzają się do czynności spawalniczych, wymiany lub dorobienia niektórych elementów z drutu 4,5 i 6 mm oraz całkowitego malowania pojemników. Pojemniki do wglądu znajdują się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr 256 oraz we wszystkich placówkach WPTH na terenie województwa łódzkiego. Szczegółowych informacji udziela dział eksploatacji przedsiębiorstwa, tel. 613-75. Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty uwzględniające cenę jednostkową i miesięczną zdolność naprawy w sztukach prosimy składać do dnia 3.1.1970 r. w sekretariacie przedsiębiorstwa pod w/w adresem. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 5.1.1970 r. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również ewentualnego unieważnienia przetargu. 9326-k

DODATKOWY ZAROBEK
ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE BUDOWNICTWA w ŁODZI, ul. GÓRNICZA 18/36
zatrudni natychmiast ŁADOWACZY do rozładunku wagonów na stacjach węzła łódzkiego.
Wynagrodzenie 150 zł od rozładowanego wagonu. Praca w godzinach popołudniowych, opłacana z funduszu bezosobowego natychmiast po dokonaniu rozładunku.
Zgłoszenia do pracy przyjmuje ŁPTB Oddział Transportowy nr 1, przy ul. Pojezierskiej 95 codziennie od godz. 14 do 15, tel. 516-72 oraz Bocznica — Karolew, ul. Fornalskiej (Tor — 21), tel. 478-59.

Dla PANÓW!

PRZEDSIĘBIORSTWO MHD ART. ODZIEŻOWYMI w ŁODZI

informuje, że

w najbliższych dniach uruchamia przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 142 SKLEP POD PATRONATEM

ZPO „Pilica"

- **Z UBRANIAMI MĘSKIMI**
- **SPODNIAMI**
- **MARYNARKAMI.**

ZAPRASZAMY — ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW.

Uwaga rzemieślnicy!

Izba Rzemieślnicza zawiadamia, że w dniach **od 2 do 21 stycznia 1970 r.** przeprowadzona zostanie w cechach coroczna rejestracja zakładów rzemieślniczych celem złożenia sprawozdania z działalności gospodarczej zakładu w 1969 r.

Podstawa prawna:

Uchwała Nr 183 RM z dnia 25 maja 1962 r. w sprawie ogólnego zakresu badań statystycznych GUS. (Monitor Polski nr 49 poz. 238).

Zmiana adresu

Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Bawełna"

w Łodzi zawiadamia, że biura spółdzielni z dotychczasowych pomieszczeń przy ul. KASPRZAKA 4, 11 i 11A oraz Klonowej 39 zostały przeniesione z dniem 22 grudnia 1969 roku

na ul. OKRZEI 40

tel. 583-10, 583-11 (dojazd autobusem do ul. Drewnowskiej nr nr 65, 73, 78, B-Bis).

Pierwszy ośrodek campingowy w Łodzi

(Informacja własna)

Pierwszy ośrodek campingowy w Łodzi powstanie przy Stawach Jana. Do tego celu wykorzystany zostanie teren obok zabytkowego budynku dawnego dworku szlacheckiego. Łódzki Ośrodek Turystyki i Wypoczynku przejmując ten obiekt, w niczym nie zmieni jego zabytkowego charakteru, urządzając tu bazę noclegową. Na miejscu będzie również recepcja dla ośrodka campingowego, który zorganizuje się na wiosnę przyszłego roku. Ustawionych zostanie tu 15—20 domków dwuizbowych, z których każdy pomieści dwa łóżka. W sumie więc ośrodek dysponować będzie 60—80 miejscami noclegowymi. Znajdujący się w pobliżu bar (typu „Krakus") w okresie letnim powinien zaspokoić w pełni potrzeby korzystających z campingu.

Zorganizowanie ośrodka campingowego w południowej części miasta przy międzynarodowej drodze E-16 staje się możliwe dzięki przychylnemu stanowisku Prez. RN m. Łodzi — które podjęło decyzję przekazania zabytkowego obiektu na cele rozwoju turystyki w Łodzi.

Prace przy urządzaniu bazy noclegowej w budynku ŁOTiF rozpocznie już w styczniu. O ile łódzki fundusz turystyki i wypoczynku okaże maksimum pomocy — jak dotychczas — to jest szansa, że pod koniec stycznia będzie można korzystać już z noclegów. Do końca maja staną domki campingowe i urządzenia sanitarne. (kas)

8 nagród na 9 możliwych

Łódź na Festiwalu Filmów Turystycznych

Łódzkie środowisko filmowe odniosło niecodzienny sukces na Festiwalu Filmów Turystycznych, zdobywając osiem spośród dziewięciu nagród i wyróżnień. 7 nagród otrzymały filmy wyprodukowane w WFO, 1 — w SMFF „Semafor".

I nagrody nie przyznano. Nagrody drugiego stopnia otrzymały filmy —„Odwrót" (J. Surdel i Z. Kaliniewicz, SMFF „Semafor"), „Witamy" (J. Łomnicki, WFD) oraz „W Polsce" (A. Szczygieł i S. Mroziuk, WFO); nagrody stopnia III — „Gdańska sztuka kuźnicza" (J. Żukowska i S. Śliskowski, WFO), „Świetlica w Kcyni" (W. Rolny i B. Szredel, WFO), „Opowieść o międzyrzeckim zamku" (R. Frankowski, WFO) i „Kształt pamięci" (L. Skrzydło i K. Winiewicz, WFO). Wyróżnienia przyznano filmom: „Karczmy i zajazdy" (E. Pałczyński i Z. Sokalik, WFO) oraz „Trójka gigantów" (J. Riesser i W. Mickiewicz, WFO). / kat /

Kulig jedzie

Łódzkie ZOO organizuje w drugi dzień świąt, 26 bm. kulig. Rozpocznie się on o godz. 10. Impreza ta nie odbędzie się jednak, jeśli mróz przekroczy minus 15 stopni. (k)

U mety

22 grudnia br. o wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych zameldowało najmłodsze łódzkie przedsiębiorstwo — Miejskie Przedsiębiorstwo Instalacji Elektrycznych i Ciepłowniczych (podległe Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Budownictwa Komunalnego). Załoga przedsiębiorstwa specjalizuje się w robotach oświetleniowych wypełniając tym samym istniejącą lukę w realizacji tego rodzaju prac w mieście. Ostatnio przedsiębiorstwo zatrudnione było przy pracach oświetleniowych na terenie budowy wiaduktu przy ul. Kopcińskiego. (a)

Dnia 21. XII. 1969 r. po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. sakramentami zasnęła w Bogu nasza najukochańsza i najdroższa Mateńka i Babunia

S. † P.

Helena Mądrachowska

Pogrzeb odbędzie się 24 bm. o godz. 14,30 z kaplicy Cmentarza św. Wincentego na Dołach.

Msza święta żałobna zostanie odprawiona 15. I. 1970 r. o godz. 8 w kościele o.o. Bernardynów przy ul. Spornej. Pozostają pogrążeni w głębokim smutku i żalu

SYN, SYNOWA i WNUCZEK

W dniu 21 grudnia 1969 r. zmarł po ciężkich cierpieniach

S. † P.

mgr praw

Tadeusz Dudicz

były kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Prez. RN Łódź — Widzew. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarza w Pabianicach, o czym z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiają

SIOSTRA, SIOSTRZENICA I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 22. XII. 1969 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 64, najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś

S. † P.

Stanisław Furmanek

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi 24. XII. br. o godz. 13.30 z domu żałoby przy ul. Mechanicznej 5 na cmentarz Zarzew Powiadamia w głębokim smutku Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

RODZINA

Dnia 22 grudnia 1969 r. zmarł przeżywszy lat 66

S. † P.

Władysław Kaczorowski

mistrz stolarski

członek Sp-ni „Drewno".

Pogrzeb odbędzie się 24 grudnia br. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ZONA I RODZINA

Dnia 22. XII. 1969 r. zmarł w wieku lat 61 nasz najukochańszy Mąż i Ojciec

S. † P.

IGNACY CHYLIŃSKI

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się 27. XII. br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym powiadamiamy pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKI i ZIĘĆ

Dnia 22. XII. 1969 r. po krótkich cierpieniach zmarł nagle nasz najukochańszy Mąż, Tatuś i Dziadziuś, przeżywszy lat 63

S. † P.

Franciszek Szulakiewicz

Pogrzeb odbędzie się 27. XII. br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym zawiadamiają pogrążeni w ciężkiej żałobie

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWA, WNUCZKI I POZOSTAŁA RODZINA

Z. Zeydler-Zborowski

ROZDZIAŁ I.

To był wyjątkowo pechowy dzień.

Zaczęło się od samego rana. Najpierw herbata. Zupełnie nie wiadomo, w jaki sposób cała zawartość szklanki znalazła się na spodniach. W zamieszaniu zginęły gdzieś spinki do mankietów, w ostatniej zaś chwili okazało się, że buty są zabłocone i nie można w nich wyjść na ulicę, tym bardziej, że pogoda jest słoneczna. Ani śladu błota po wczorajszym deszczu. Wskazówki zegara posuwały się szybciej niż zwykle.

Tramwaj oczywiście uciekł sprzed nosa, a do autobusu nie można się było wepchnąć.

Kociuba spóźnił się do komendy. Niedużo, ale jednak prawie dwadzieścia pięć minut.

Pobiegł na górę, przeskakując po dwa stopnie naraz i, trochę zadyszany, wpadł do pokoju, w którym urzędował od paru miesięcy.

Woliński, szczupły, łysiejący blondyn o pociągłej, ptasiej twarzy, z lekko drwiącym uśmiechem spojrzał na młodszego kolegę.

— Spóźniamy się?

— Każdemu może się zdarzyć — burknął Kociuba. Usiadł przy biurku, otworzył szufladę i wyjął z niej teczki z aktami.

— Stary chce z tobą mówić — powiedział siedzący pod oknem sierżant Maciaszek. — Dzwoniła sekretarka.

— Już dzwoniła?. Tak wcześnie?

— Nie tak bardzo wcześnie. Dochodzi wpół do dziewiątej.

Kociuba poprawił krawat, przygładził czuprynę i wybiegł z pokoju.

Sekretarka szefa poważnie odpowiedziała na jego „dzień dobry".

— Co tak późno? Naczelnik czeka.

Wszyscy już wiedzieli o jego spóźnieniu. Zupełnie tak, jakby cała komenda nie miała nic innego do roboty, tylko pilnować, żeby on, Franciszek Kociuba, nie spóźnił się do pracy.

— Naczelnik czeka — powtórzyła sekretarka. W jej głosie zabrzmiało zniecierpliwienie.

Major Płotowski energicznym ruchem wskazał stojące przed biurkiem krzesło.

— Siadajcie, kolego.

Kociuba usiadł i przełknął ślinę.

— Przepraszam, że się spóźniłem. Ciągle jeszcze nie mogę się przyzwyczaić do warszawskiej komunikacji. Od jutra będę chodził piechotą. To pewniejsze aniżeli tramwaj albo autobus.

Major uśmiechnął się życzliwie. Polubił tego chłopaka o szczerej, sympatycznej twarzy i wesoło błyszczących oczach. Wiedział, że to dobry nabytek dla komendy, ale od pewnego czasu Kociuba zaczął go niepokoić. Znał depresyjne nastroje młodych ludzi, którzy w pierwszym okresie pracy bardzo często doznawali uczucia rozczarowania i zniechęcenia. Większość obronną ręką wychodziła z tej próby, ale byli i tacy, którzy rezygnowali i szli do innego zawodu. Płotowski nie chciał tracić wartościowego pracownika i postanowił odbyć z nim zasadniczą rozmowę.

— To wy prowadzicie sprawę włamania na Poznańskiej?

— Tak.

— Jak wam idzie?

— Nieźle, obywatelu majorze. Przypuszczam, że dziś, najdalej jutro zatrzymam sprawców.

— Czy to była fachowa robota?

— Skądże! Fuszerka. Łomem. Na chama. Zniszczyli drzwi. Myślałem, że w Warszawie sami fachowcy, ale gdzie tam... U nas na wsi lepiej takie numery odstawiają. Wytrychem. delikatnie.

Przez twarz majora przesunął się ledwie dostrzegalny uśmiech.

— Jakie poszlaki?

— Znalazłem futro u pasera na Radzymińskiej. Nawet nie zadali sobie trudu, żeby przefarbować. Zupełni dyletanci.

— I cóż wasz paser?

— Wczoraj nie puścił pary z gęby, ale jestem pewien, że dzisiaj zacznie mówić. Moja w tym głowa.

— A co ze skrzynkami na listy?

Kociuba wzruszył ramionami.

— Bo ja wiem... Albo jakieś chuligańskie wybryki, albo wariat. Na co komu cudza korespondencja?

— Trzeba jak najszybciej ująć sprawcę. Wczoraj znowu mieliśmy skargi, że skrzynki wyłamane.

— Postaram się, obywatelu majorze, ale facet bardzo się pilnuje. Nie sposób na każdej klatce schodowej postawić wywiadowcy.

Umilkli.

Płotowski zwrócił spojrzenie ku oknu i zaczął bębnić palcami po blacie biurka.

— Czy mogę się odmeldować, obywatelu majorze? — spytał Kociuba.

— Chwileczkę. Chciałem was, kolego, o coś zapytać.

Kociuba odetchnął głęboko i wyprostował się.

— Słucham?

— Chciałem was zapytać — mówił dalej Płotowski — jak się tutaj u nas czujecie? Jak się wam podoba ta robota? Proszę, oczywiście, o zupełnie szczerą odpowiedź.

Kociuba poczuł, że się czerwieni. Był wściekły na siebie, iż nie potrafi tego opanować.

— No, śmiało, śmiało — zachęcał go major.

— Do każdej roboty trzeba się przyzwyczaić.

Nie mam powodu narzekać...

Płotowski niecierpliwie machnął ręką.

— Nie o to chodzi. Prosiłem was o szczerą odpowiedź. Wydaje mi się, że jesteście trochę rozczarowani. Zapewne inaczej wyobrażaliście sobie pracę w naszej komendzie.

Kociuba miał niewyraźną minę.

— Cóż, obywatelu majorze... Przyznaję, że...

— Możecie nie kończyć — uśmiechnął się Płotowski. — Doskonale orientuję się, o co chodzi. Nie wy pierwsi i nie wy ostatni, kolego. Z podobnymi objawami spotykamy się bardzo często. Rozczarowanie, zniechęcenie, uczucie zawodu. Młodemu człowiekowi, który przychodzi do pracy bezpośrednio po ukończeniu szkoły, wydaje się, że czekają na niego niezwykle interesujące zagadki kryminalne, sensacyjne przygody. Różne filmy, „kobry", powieści kryminalne nie są tu oczywiście bez znaczenia. Napatrzycie się i naczytacie najrozmaitszych głupstw i potem każdy z was chciałby być „Świętym", kapitanem Klossem albo innym tajnym agentem, działającym na terenie co najmniej całej Europy.

Kociuba potrząsnął głową.

— Nie, obywatelu majorze, chyba przesada.

Płotowski znowu się uśmiechnął.

— Oczywiście, przesadzam. Robię to zupełnie celowo. Musicie jednak przyznać, że w tym, co mówię, jest sporo prawdy. Zresztą nie tylko praca w milicji przynosi początkowo młodym ludziom pewne rozczarowanie. Sądzę, że tak bywa w różnych zawodach. Po prostu młody człowiek ma często trochę inne wyobrażenie o swoim fachu i w zetknięciu z codzienną, nieraz żmudną i niezbyt efektowną robotą, nie czuje się najlepiej.

Kociuba był coraz bardziej zmieszany. Trafność słów majora zaskoczyła go.

— Czy nie mam racji? — spytał Płotowski.

Kociuba z wysiłkiem przełknął ślinę.

(1) (Dalszy ciąg nastąpi)

RADIO

ŚRODA, 24 GRUDNIA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.10 Dzień dobry, tu Red. Społeczna. 8.15 Mozaika muzyczna. 9.00 Z piosenką i melodią przez kraj. 9.30 Z muzyki kameralnej. 10.00 Wiad. 10.05 „Pompalińscy" — odc. pow. 10.25 Pieśni i tańce ludowe krajów europejskich. 11.00 Muzyka poważna. 11.25 Muzyka wielkich mistrzów w wersji rozrywk. 11.45 Publicystyka międzynarodowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 „Mijają lata, mijają przeboje". 13.20 Swojskie melodie. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Rep. literacki. 14.20 H. V. Lobos — Preludio z suity „Bachianas Brasileiras". 14.30 (Ł) Zagadki muzyczne. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Dziennik. 16.10 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Kwadrans z zesp. B. Hardego. 19.30 Kolędy. 20.00 Dziennik wiecz. 20.25 Wiad. sport. 20.29 Koncert chopinowski z nagrań R. Smendzianki. 21.00 Zespół Dziewiątka — „Zwierzęta mówią". 21.30 Relaks muzyczny. 22.00 Życie muzyczne w czasie okupacji. 23.00 Dziennik. 23.10 Z muzyki baroku. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Wiązanka melodii. 8.50 Na fortepianie gra E. Stern z tow. sekcji rytmicznej. 9.00 Utwory Elgara i Deliusa. 9.30 Wiad. 9.35 „Tradycja sztuki ludowej i problemy jej rozwoju". 9.50 Polskie melodie lud. 10.10 Gra zespół klarnecistów S. Maciejewskiego. 10.25 Rozmaitości literacko-muzyczne. 11.25 Muzyka poważna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Anonimowe utwory wokalne. 12.45 (Ł) „Kolędy robotnicze". 13.00 (Ł) Koncert muzyki polskiej. 13.30 (Ł) Radioreklama. 13.40 „W stronę Pysznej" — fragment książki. 14.00 Wiad. 14.05 Spotkanie z piosenką radz. 14.25 Melodie, które lubimy. 14.45 Błękitna sztafeta. 15.00 Koncert polskich solistów. 15.30 Z muzyki chóralnej. 15.50 Czy istniał naród szlachecki? 16.00 Dziennik. 16.10 Z pierwszą gwiazdką. 17.00 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.15 (Ł) „Choineczko miła" montaż słowno-muz. 17.30 (Ł) „Pod okopem śniegu" — koncert. 18.05 (Ł) „Wieczorne opowieści" — fragm. pow. 18.20 Kolędy. 18.50 Z nagrań zesp. „Studio M-2". 19.00 Echa dnia. 19.17 Dawna muzyka polska — z nagrań zesp. „Fistulatoros et Tubicinatores Varsovienses". 19.30 „Po górach, po chmurach" — radiowa ballada wigilijna. 20.46 Melodie przy choince. 21.14 Chwila poezji. 21.19 P. Czajkowski — fragm. baletu „Dziadek do orzechów". 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 „Kraj obrazy" — aud. poetycka. 23.00 Dookoła noc się stała — koncert nastrojowych melodii i piosenek. 23.50 Ostatnie wiad.

PROGRAM III

17.00 Program wieczoru. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Kamień, co się toczy" — odc. pow. 17.40 Gwiazdy za mgłą — St. Nowicka. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Taverna pod solenizantem. 18.25 Przebój za przebojem. 19.00 „Ogniem i mieczem" H. Sienkiewicza. 19.30 Kolędy na ludowo i beatowo. 19.50 Piaskownica. 20.00 Pocałunek wróżki. 20.45 „Śniegiem zasypane, śniegiem kołysane". 21.10 Mój magnetofon z „myszką". 21.30 „Gwiazdka z gwiazdorem". 21.50 Ch. W. Gluck — „Orfeusz i Eurydyka". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Piosenki spod choinki. 22.15 1001 drobiazgów z życia reportera. 22.25 A. Soler: 2 koncerty na organy i klawesyn C-dur i G-dur. 22.47 Melodie w stylu „sweet". 23.00 Miniatury poetyckie „Zwierzyniec". 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc śpiewa zespół Golden Gate Quartet.

CZWARTEK, 25 GRUDNIA

PROGRAM I

8.00 Dziennik por. 8.15 Poranny przekładaniec muz. 8.40 „Pierwsza gwiazdka". 9.00 Wiad. 9.05 Tańce orkiestr. komp. wiedeńskich. 9.30 Kolędy. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym „Ciocia jedzie na święta" — słuch. 10.20 „Godzina dla dziewcząt i chłopców". 11.20 Wielkie gwiazdy operetki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiad. 12.10 Radiokabaret „Trzy po trzy". 13.10 „Dla was te tony, dla was canzony". 14.00 Muzyka polska. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Felieton międzynarodowy. 16.20 „Wieczór Trzech Króli" — słuch. 17.25 Podwieczorek taneczny z Ork. PR p. d. E. Czernego. 18.00 Specjalne wydanie „Popołudnia z młodością" — Kuchnia i improwizacja. 20.00 Dziennik wiecz. 20.20 „Tobie śpiewam tę pieśń" — przeboje filmowe J. Kiepury. 20.35 „Kulig jedzie" — z nagrań Radiowego Studia Piosenki. 21.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 22.30 R. Benzi dyryguje ork. „La moureux" w Paryżu. 23.00 Dziennik. 23.10 Świąteczna rewia rytmów i melodii. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 (Ł) Program dnia. 8.40 (Ł) Koncert życzeń. 10.00 (Ł) Poranek literacko-muz. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiad. 12.10 Koncert południowy. 13.00 Stefan Rachoń o swojej orkiestrze. 13.30 Zespół Dziewiątka „Balsam dietetyczny". 14.00 Pocztówki dźwiękowe z koncertów „Musique aux Champe Elysees". 14.30 Kolędy. 15.00 Dla dzieci „W pustyni i w puszczy" cz. I. — słuch. 16.30 Parafrazy i transkrypcje fortep. 17.00 Wiad. 17.05 Polski jazz. 17.20 Koncert muz. operowej. 18.20 „Widnokrąg". 19.00 Wiad. 19.05 Melodie znad Wisły, Newy, Wełtawy i Dunaju. 19.55 Wiązanka melodii. 20.05 „Cień miłości króla jegomości" — wodewil. 21.00 Koncert wiecz. 21.45 Panowie Williams śpiewają. 22.00 Wiad. 22.05 Taneczny korowód przez świat. 23.10 Z nagrań słynnych zespołów kameralnych. 23.50 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM III

10.00 Program dnia. 14.05 Gdzie jest przebój? 14.50 Saga klanu Beatlesów. 15.20 „Smagli byli i oczy mieli złociste". 15.40 Obietnica prezentera. 16.05 „Symfonie anielskie albo kolęda mieszkańcom ziemskim" — polska poezja XVII-wieczna. 16.25 Jazzowe spotkania na szczycie. 16.55 Aznavour, moja miłość. 17.30 „Kamień, co się toczy" — odc. pow. 17.40 Idę swoją drogą. 18.05 Reportaż. 18.25 Polonia śpiewa. 18.35 Nat King Cole, moja miłość. 19.00 „Malowidło na drzewie". 20.00 Syl wetka słynnego śpiewaka — Lauri Volpi. 20.25 „Zwierzęta — ludziom". 20.45 Świąteczna mieszanka kabaretowa. 21.10 Krasnoludki są na świecie — dodatek świąteczny. 21.30 Festiwal Jazzowy w Nowym Orleanie. 21.50 Ch. W. Gluck — „Orfeusz i Eurydyka". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Piosenki spod choinki. 22.15 „Ogniem i mieczem" H. Sienkiewicza. 22.45 Romanse cygańskie. 23.00 Miniatury poetyckie — „Zwierzyniec". 23.05 Świąteczny wieczór z W. A. Mozartem. 23.50 Na dobranoc śpiewa Nana Mouskouri i Michel Legrand.

Program TV patrz str. 2

PIĄTEK, 26 GRUDNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Wojenne kolędy. 9.30 Ze Śląska na Mazowsze. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym „Pan hydraulik" — słuch. 10.20 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 11.20 Koncert na siedem instrumentów. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiad. 12.10 (Ł) „Wesoły autobus". 13.25 Radiowy konkurs moniuszkowski. 14.00 Góralska pastorałka — zesp. Klimka Bachledy. 14.15 Złota seria polskich przebojów. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Felieton międzynar. 16.20 „Cyganie z Andaluzji". 17.16 Parada rytmów tan. 17.45 Trzy sylwetki: Y. Montand, M. Mathieu, J. Michel. 18.30 Kolędy. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przeżyjmy to jeszcze raz" — przegląd ważniejszych wydarzeń sportowych. 20.00 Dziennik wiecz. 20.20 Wiad. sport. 20.25 Piosenki Zespołu Dziewiątka. 20.55 Arie operowe A. Saciuka. 21.21 Rewia melodii i rytmów. 22.00 Magazyn studencki. 23.00 Dziennik.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 (Ł) Program dnia. 8.40 (Ł) Koncert życzeń. 10.00 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 11.30 Kolędy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiad. 12.10 Felieton. 12.20 Poranek symfoniczny muzyki barokowej i klasycznej. 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.00 Dla dzieci „W pustyni i w puszczy" cz. II słuch. 16.30 Świąteczny felieton muzyczny J. Waldorffa. 17.00 Wiadomości. 17.05 „Momus" — jaki pamiętamy — prow. L. Sempoliński. 17.25 Przeboje 1969 r. 18.10 „Maigret i starsza pani" — słuch. 19.00 Wiad. 19.05 Fr. Chopin — I koncert fortepianowy e-moll. 19.46 Paryskie variete. 20.16 Maraton rytmu, tańca i piosenki. 21.00 Radiovariete. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.15 L. Boccherini — Kwartet smyczkowy D-dur op. 6 nr 1. 22.30 „Poezja znowu śpiewa" — magazyn piosenki poetyckiej. 23.00 Od charlestona do kazaczoka. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

14.00 Program dnia. 14.05 Świąteczna mieszanka kabaretowa. 14.30 Dziwne obyczaje dzikich zwierząt. 14.40 Saga klanu Beatlesów. 15.10 „Ultimatum kidnapera". 15.30 Dawnych wspomnień czar. 15.55 Bajeczka ultrakrótka. 16.05 Kolędnicy z Chicago. 16.15 Sałatka po włosku. 16.40 „Wspaniała dziewczyna" — słuch. 17.10 Ze „Złotych płyt" Polskich Nagrań. 17.30 „Kamień, co się toczy" — odc. pow. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Reportaż. 18.25 „Arbiter elegantiarum" modern jazzu. 19.00 „Ogniem i mieczem" H. Sienkiewicza. 19.30 Festiwal jazzowy w Nowym Orleanie. 19.50 „Stary ojciec trzech synów" — wodewil. 21.10 Na estradzie „najlepsi z najlepszych". 21.30 Krasnoludki są na świecie. 21.50 Ch. W. Gluck „Orfeusz i Eurydyka". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Piosenki spod choinki. 22.15 Betleem w nadrzecznym jarze. 22.25 Z naszej taśmoteki. 23.00 Miniatury poetyckie — „Zwierzyniec" 23.05 Świąteczny wieczór z W. A. Mozartem. 23.50 Na dobranoc śpiewa Ray Charles.

Redaguje kolegium Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor [illegible] Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny 204-75 II sekretarz 303-04 Działy: miejski 228-32, 337-47 sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32 [illegible] województw 143-80 [illegible] listów i interwencji 343-80 (rekopisów nie zamówionych red nie zwraca) kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz Prasy i Książki „Ruch" — Łódź Kopernika 53 centrala 455-70 Cena prenumeraty rocznie 150 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95.

Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g B-3